Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.				
6. MAJA 1925.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.
NR. 104. — ROK XXXII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.				

Spokój przed burzą.

Zamordowanie posła Matteottiego, względnie ostre starcia między partją rządową a opozycją na kanwie tej sprawy nagromadziło wiele elektryczności w atmosferze politycznego życia Włoch. Elektryczność ta wyładowała się z hukiem i trzaskiem, ale nieszkodliwie. Gdyby opozycja grupy aventyńskiej i Giolitti—Orlando—Salandra, umiała ujarzmić złowrogą dla faszyzmu falę i sprowadzić ją do jednego łożyska, wówczas sytuacja faszyzmu byłaby poważnie zachwiana, tymczasem cała akcja pozostawiła po sobie tylko odrobinę nieprzyjemnej woni. Okazało się, że bengalskim ogniem świecące zarzuty, podnoszone przez opozycję przeciw rządowi, działają oślepiająco tylko przez moment. Wogóle taktyka włoskiej opozycji okazała się zgubną w swych skutkach dla niej samej, wprowadziła bowiem wiele fermentów w jej łono, które dotychczas doprowadziły do fiaska podjętej akcji, w przyszłości zaś prawdopodobnie doprowadzą do pewnego rodzaju eksplozji, która rozerwie opozycję na wzajemnie zwalczające się części.

Faszyzm tymczasem wyszedł z próby zwycięsko! Dzięki uderzeniom taranu opozycji skonsolidował się wewnętrznie, a temsamem wzmocnił swój front zewnętrzny. I śmiało można powiedzieć, że tylko dyscyplinie partyjnej i wzorowej organizacji, którą przeciwstawił słabszej i na glinianych nogach stojącej opozycji, zawdzięcza faszyzm swój triumf. Zmagania te były ogniem probierczym dla aktualnej zasady politycznej, dowodzącej, że impet, jaki silnej, karnej i wzorowo zorganizowanej partji daje szybko się decydujący i nieuchylający się przed odpowiedzialnością wódz, że sam ten impet prowadzi do zwycięstwa nad przeciwnikiem.

Obecną wewnętrzną sytuację polityczną Włoch cechuje pewien spokój. Jest to jednak spokój przed burzą, którą wkrótce rozpętać będzie usiłowała opozycja. Energji w tym kierunku dostarcza jej projektowana przez Mussoliniego **reforma konstytucji**, oraz zbyt silne przemówienia generalnego sekretarza partji, posła Farinaci'ego.

Mussolini, który umie patrzeć w przyszłość, orjentuje się w obecnym rozwoju społecznym i dlatego nie zamyka swej partji w skorupie, ale stara się ją dostosować do nowoczesnych potrzeb życia. W tym pochodzie nie powstrzymuje go nawet możliwość powiększenia szeregów swoich przeciwników. Rozumie, że prowadzi potężną machinę, która zawsze w ruchu być musi i dlatego nie wstrzymuje jej biegu.

Przystępuje on do reformy konstytucji, aby wprowadzić nowy ustrój życia Izby deputowanych, oraz aby zerwać z dotychczasowym liberalizmem państwowym na terenie gospodarczym. Powód tkwi w tem, że hołdowanie liberalizmowi wobec wyłaniających się konfliktów między kapitałem a pracą, prowadzi państwo do anarchji! Zapobiec temu ma ustawa, przewidująca arbitraż państwa w tego rodzaju sporach.

Fakt arbitrażu zaistniał już podczas ostatniego strajku robotników w przemyśle metalowym w północnych Włoszech, który prowadził poseł Rossoni, przywódca syndykalizmu faszystowskiego. Rząd jednak, wziąwszy w obronę robtoników, naraził się przemysłowcom, którzy kapitulując wobec interwencji rządu, nie omieszkali jednak poddać jej krytyce.

Następnie wiele wrzawy wywołało przemówienie posła Farinacci'ego, który domagał się banicji i kary śmierci na przestępców politycznych, aby tym sposobem „naprawić błąd z roku 1922" (marsz na Rzym), kiedy to zwycięzki faszyzm potraktował zbyt względnie „zdrajców własnej ojczyzny".

Zupełnie zrozumiałe, że opozycja, której już zupełnie wyczerpał się zapas materjału kontragitacyjnego, rozdmuchała tę mowę do kolosalnych rozmiarów, interpretując ją w ten sposób, że faszyzm dąży do pozbycia się wszystkich wybitnych jednostek z szeregów swoich przeciwników i to w sposób gwałtowny, czyli że pragnie kontynuować metody wojny domowej.

A więc, podobnie jak poprzednio, opozycja nabija swoją butelkę lejdejską, poczem zacznie fabrykować wśród grzmotów i błyskawic gniew ludu.

Rzym, w kwietniu 1925 r.

R. Toporczyk.

Odznaczenia orderowe w Polsce pozostawiają zwykle nieprzyjemny posmak faworytyzmu. Ni stąd ni zowąd orderem tym odznaczeni zostają ludzie bez najmniejszych zasług, często przytem bez charakteru, lub obarczeni przeszłością polityczną, o której lepiej nie wspominać... Tegoroczny fawor orderowy spadł między innymi niespodziewanie na p. Antoniego Beaupre. Czy dlatego, że i marsz. Hindenburg, którego chwalcą był niedawno w „Czasie" p. Beaupre, także zaawansował? Z czynów publicystycznych p. Beaupre ten jest bowiem jedynym, o którym wiadomo coś poza ulicą św. Tomasza... Mało brakuje, a order P. R. otrzyma także p. Konstanty Srokowski lub osławiony prof. Kot. Gen. Sikorski dba bowiem o swoich chwalców i dawnych towarzyszów w enkaenowej niedoli...

W jednym rzędzie z p. Beaupre i bar. Goetz-Okocimskim (który jest obywatelem bez zarzutu ale od czasu powstania Polski sprawami publiczno-społecznemi się nie zajmuje, ograniczając się do gospodarstwa w Okocimiu i pokrywania deficytów „Czasu") otrzymali w Krakowie komandorję P. R., inż. p. Witold Ostrowski, wysoce zasłużony działacz w T. S. L., p. A. Jura wicepr. M. T. R. od lat pracujący z pożytkiem w tem Towarzystwie i kilku wybitnych profesorów Un. Jag. Prof. Zoll, którego pomoc w sanacji skarbu polegała na zaprojektowaniu p. Grabskiemu niesprawiedliwego i niszczącego oszczędności najbiedniejszych obywateli rozporządzenia, otrzymał za to dzieło krzyż komandorski z gwiazdą! Wysoka klasa orderu odpowiada w zupełności tej krzywdzie społecznej, jaką lex Zoll wyrządziła.

Treść numeru:

P. Benesz o współpracy z Polską.

Paryż. (PAT) W wywiadzie udzielonym specjalnie korespondentom „Matina", min. Benesz zaznaczył, że porozumienie czeskie posiada charakter i podstawy dla późniejszego sojuszu i dlatego stanowi **ważny wypadek polityczny wobec wielkiej powagi problematów współczesnej polityki. Ze względu na sprawę paktu bezpieczeństwa**, sprawę przyłączenia Austrji do Niemiec, **niepewną sytuację na Bałkanach, oraz niebezpieczeństwo bolszewickie** jest rzeczą wielkiej wagi, **aby Polska i Czechosłowacja szły ręka w rękę.**

W sprawie paktu gwarancyjnego, oraz traktatów arbitrażowych, Rzesza nie poczyniła żadnych bezpośrednich kroków ani w Warszawie, ani w Pradze, ale oba kraje oczywiście wiedzą dobrze o tem, **co się mówi w Paryżu i w Londynie**, oraz wiedzą, że ich żywotnym interesem jest, aby taki ewentualny pakt w każdym razie w niczem nie naruszał i w niczem nie zachwiał postanowień traktatu wersalskiego, albowiem, gdyby traktat ten został naruszony w jednym chociażby punkcie, to już cały pokój Europy zostałby przez to zagrożony.

Min. Benesz i min. Skrzyński ustalili identyczne stanowisko, jakie zajmą w chwili ewentualnego przedłożenia **ich rządom propozycyj w sprawie traktatu arbitrażowego z Rzeszą.** Min. Benesz zawsze jest zdania, że można brać pod uwagę propozycje niemieckie, wszelako zachowując przytem największą ostrożność. Bądź co bądź, inna metoda polegająca na tem, aby doprowadzić Francję do najszybszego porozumienia, jest, zdaniem min. Benesza, o wiele lepszą.

Jak za dawnych, carskich czasów.

Rewje wojskowe w Moskwie.

Moskwa. (PAT.) Dzień 1 maja w Moskwie poświęcono całkowicie demonstracjom skierowanym przeciw całemu światu. O godz. 8 rano formowano już na ulicach miasta pochody robotnicze. Na Czerwonym Placu pod murami Kremla odbyła się wielka demonstracja wojsk czerwonych, **zakończona rewją wojskową.**

Przewodniczący Rewwojesowietu Frunze przyjmował defiladę z podwyższenia mauzoleum Lenina, poczem wygłosił z konia wielką **polityczną mowę**. Przemówienie swe zakończył Frunze temi słowy: Pierwszy dzień maja, to wielki dzień życia i spójni całej armji. Na ofenzywę burżuazji odpowiemy jeszcze większem zespoleniem szeregów czerwonych wojsk. Po przemówieniu Frunze odebrał od krasnoarmiejców **przysięgę na wierność komunizmowi.**

O ułatwienie eksportu płodów rolniczych.

Postulaty przedstawicieli przemysłu rolniczego, zajmujących się eksportem.

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer Grabski przyjął **przedstawicieli gałęzi przemysłu rolniczego**, zajmujących się eksportem.

Postulaty w dziedzinie kredytowej przedstawił pos. Bataglia. Zdaniem jego kredyt eksportowy powinien być **elastyczny, dostosowania do możliwości inkassa towarów**; nie powinien być obciążony **zbyt uciążliwemi zabezpieczeniami; nie powinien być zadrogi.** Ogólną sumę zabezpieczenia wszystkich gałęzi przemysłu eksportowego bez G. Śląska **określił referent na 154 mil. zł.**, co odpowiada ¼ części wartości **eksportu zeszłorocznego.**

Prezes Banku gospodarczego krajowego Steczkowski **uważa koncepcję kredytu dla przemysłu eksportowego**, referowanego przez p. Bataglię, **za możliwą teoretycznie do przeprowadzenia.**

Następnie w trakcie dyskusji dyrektor depart. Tennenbaum podkreślił **bierność w dziedzinie zdobywania zagranicznych rynków zbytu.** P. Turski, przedstawiciel Targów wschodnich, podkreślił **duże sukcesy propagandy gospodarczej niemieckiej.**

Premier wskazał na wielką doniosłość związków eksportowych w dziedzinie **zdobywania rynków zbytu** i zwrócił uwagę, że bez tych Związków trudnoby było **rozwiązać zagadnienia kredytowe dla przemysłu eksportowego.**

Postulaty w dziedzinie transportowej i taryfowej przedstawił p. Landsberg. Przedstawiciel ministerstwa kolei **uznaje słuszność całego szeregu zgłoszonych postulatów i troszczy się o to, aby zwiększyć eksport.** W tej dziedzinie zapowiada ministerstwo **osobną konferencję.**

Postulaty w dziedzinie podatkowej referował p. Wołyński. Premier oświadczył, że rząd **może się zgodzić na zwolnienie od podatku przemysłowego** fabrykantów eksportowych, co się zaś tyczy surowców, to rząd **musi sobie zostawić wolną rękę** co do tego, które surowce zwolnić od podatków.

Postulaty rolnicze referował pos. Gościcki. **Premier uznał słuszność zgłoszonych żądań** i obiecał rozważyć je przychylnie. Zwrócił jednak uwagę, że **szkodliwem jest dla interesów gospodarczych państwa wysunięcie przez pewne sfery rolnicze hasła zaprzestania plantowania buraków.**

Wieczorem odbyła się dalsza konferencja w tej sprawie.

—o—

Żydowska fabryka pieniędzy

w drukarni łódzkiej „Republiki".

Warszawa. (Telef. wł.) W Łodzi wychodzi wydawany przez żydowskiego fabrykanta, a redagowany w duchu żydowsko-socjalistyczno-komunistycznym, dziennik **„Republika" i „Ekspress łódzki".** Są one drukowane we własnej drukarni. Obecnie „Łódzki Głos" donosi o **znalezieniu w redakcji i zakładach drukujących „Republikę" i „Ekspress łódzki" fabryki fałszywych pieniędzy**, posiadającej wszelkie aparaty do tego celu. Fabrykacja miała być **zakrojona na wielką skalę.**

—o—

Warszawa. (Telef. wł.) W sprawie zdrowia Trojanowskiego nastąpiło polepszenie. Jedno oko zdołano mu uratować. W kołach poinformowanych utrzymują, że **bomba była przygotowana dla użytku organizacji komunistycznej bojówki, której celem były zamachy terrorystyczne.**

Na śladach sprawców zamachu.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KATASTROFY POD STAROGARDEM POSTĘPUJE.

Warszawa. (PAT.) Według ostatniej wiadomości, otrzymanej z dyrekcji kolejowej gdańskiej, śledztwo prowadzone w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem w korytarzu polskim, **wykryło bardzo ważny szczegół, który może naprowadzić na**

ślad sprawców zamachu.

Mianowicie lewar, oraz słupki, przy pomocy których dokonano zbrodniczego zamachu, **pochodzą z majątku Kokoszki, należącego do niejakiego Würsta, skąd miały być, według zeznania administratora, skradzione między 26 a 29 ub. m.** Jak wiadomo, owe słupki znaleziono **opodal miejsca** katastrofy w lesie.

Z 11 pozostałych w szpitalu w Starogardzie ciężko rannych pasażerów wykolejonego pociągu

dwóch zmarło

w dniu 1 b. m. Są to Neuman z Berlina i Hartmann z Günsterburga. Zwłoki zabitych w katastrofie pasażerów odstawiono w dniu 1 b. m. o godz. 21 do Magdeburga. Ministerjalna komisja śledcza znajdowała się jeszcze w dniu 2 b. m. popołudniu na miejscu katastrofy, kontynuując śledztwo.

Jak dokonano zamachu?

Warszawa. (PAT) Pociąg, który wykoleił się pod Starogardem, **składał się z parowozu** P. K. P., prowadzonego przez obsługę polską i 10 wagonów pulmanowskich Towarzystwa Reichsbahn, z obsługą wagonów niemiecką. **Wypadek nastąpił na łuku i na spadku na nasyp wysokości do 8 metrów, położonym w lesie** Wykoleił się w kierunku stycznym do łuku, powalił się na zewnątrz i **zarył się w skarpę nasypu parowóz, a za nim pięć wagonów.** Cztery wagony ostatnie **pozostały na torze.** Układ wykolejonych wagonów w linji niemal prostej z parowozem w kierunku stycznym do łuku wskazuje, że **przyczyną wypadku nie było uszkodzenie toru, lecz, że nastąpiło tu wyskoczenie z szyn całej pierwszej części pociągu.** Ślady dostrzeżone na szynach i podkładach wykazują, że szyny zostały **rozkręcone w miejscach styczności, a koniec toru w całości przesunięty na zewnątrz łuku ku skarpie.** Znalezione w pobliżu ukryte lewar i słupek drewniany ze śladami odcisków przypadającymi do takich samych śladów na torze, były niewątpliwie narzędziami do wykonania tego przesunięcia przez sprawców, widocznie obeznanych z budową toru.

Przyczyną wykolejenia pociągu jest **niewątpliwie zamach zbrodniczy**, a zastosowane w tym wypadku przesunięcie toru świadczy **o inteligentnem kierownictwie technicznem**, albowiem zbyt złożona na pierwszy rzut oka manipulacja przesunięcia całego toru lewarem jest w istocie rzeczą wobec konstrukcji toru i podsypki z tłucznią, daleko prostszy i szybszy, niż luzowanie i wygięcie pojedynczej szyny. Znaleziony lewar wymagał do przyniesienia i użycia przynajmniej dwóch ludzi. Należy zaznaczyć, że manipulacja przesunięcia szyn przy pomocy lewara nie wymagała dłuższego czasu, niż 20 minut.

Systematyczne powtarzanie zamachów na pociągi pospieszne i całe ich przeprowadzanie zdaje się wskazywać na to, że **organizacja ich wychodzi z jednego ośrodka**, za czem przemawia również ostatni zamach, dokonany na terenie tak aktualnym pod względem politycznym, jak t. zw. „korytarz polski" i wykolejenie w nim pociągu niemieckiego.

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z dyrekcji gdańskiej, właściciel lewaru, znalezionego opodal miejsca katastrofy w lesie, został aresztowany. Szczegółowe dochodzenie służbowe i techniczne prowadzone jest przez komisję ministerjalną, delegowaną z Warszawy. Śledztwo sądowe prowadzą władze prokuratorskie. P. minister kolei zwołał na dzień 24 maja konferencję prezesów dyrekcyj kolejowych z udziałem przedstawicieli władz bezpieczeństwa, **celem przeprowadzenia rewizji obecnego stanu służby obchodowej na P. K. P.** Rewizja ta pójdzie w kierunku wzmocnienia służby obchodowej na linjach kolejowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Władze policyjne prowadzą dalsze **dochodzenia w celu wykrycia istotnych sprawców zamachu pod Starogardem.** Właściciel lewaru, przy którego pomocy odsunięto szyny, **został aresztowany.**

Komisja kolejowa, która badała uszkodzenia **doszła jednomyślnie do wniosku, że sprawcy zamachu musieli być dokładnie obznajomieni z techniką kolejową.**

Granica polska od strony Prus Wschodnich i Niemiec **jest silnie strzeżona, aby uniemożliwić przedostanie się sprawcom katastrofy z granic państwa polskiego.**

—o—

Niemcy chcą się usadowić na Pomorzu.

Wykorzystywanie katastrofy pod Starogardem dla celów politycznych.

Warszawa. (Telef. wł.). Nacjonaliści **niemieccy wniosą w Reichstagu interpelację w sprawie zamachu pod Starogardem.**

Interpelantom chodzi o to, ażeby rząd niemiecki zażądał od Polski dopuszczania władz niemieckich do ruchu kolejowego w korytarzu pomorskim. Półurzędowe sfery ogłosiły komunikat, w którym starają się dowieść, że przyczyną katastrofy był nie zamach, ale zły stan torów.

—o—

Środki zapobiegawcze przeciw zamachom kolejowym.

Warszawa. (Tel. wł.) W Ministerstwie kolei odbyła się w poniedziałek pod przewodnictwem min. Tyszki konferencja, w której uczestniczyli **prezesi wszystkich dyrekcyj kolejowych.** Omawiano **środki zapobiegawcze przeciwko zamachom kolejowym.** W konferencji brali także udział **przedstawiciele wojskowości.**

Ustalono konieczność **wzmocnienia dozoru nad torami.** Dróżnicy będą obchodzili **tory częściej, zwłaszcza w nocy.** Służba inspekcyjna nad torami **będzie odpowiednio zorganizowana.** — Linje kolejowe mają być nadto **strzeżone za pomocą patroli policyjnych.**

MIN. ST. GRABSKI W KRAKOWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Stanisław Grabski wyjechał na 3 dni w charakterze nieoficjalnym do Krakowa i Lwowa.

TEATR „NOWY" W WARSZAWIE OKRADZIONY.

Warszawa. (Telef. wł.) **Okradziono kasę** teatru „Nowego", gdzie zabrano około **1.500** złotych.

—o—

Francja walczy w Marokku.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Paryża: Urzędowo potwierdza się wiadomość, że z dniem 1 maja rozpoczną się **operacje wojskowe**, mające na celu wypędzenie Marokańczyków Riffa ze strefy francuskiej, **do której wtargnęli pod przywódcą Abdel Kerima.** Operacje te rozgrywają się wyłącznie na terenie strefy francuskiej.

Austrja chce się złączyć z Niemcami?

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj odbyło się na uniwersytecie wiedeńskim z okazji stuletniej rocznicy przyłączenia się Nadrenji do państwa niemieckiego manifestacja **za przyłączeniem się** Austrji do Niemiec.

Włochy przeciwne przyłączeniu Austrji do Niemiec.

Wiedeń. (PAT.) „Tagesblatt" donosi z Rzymu, że oficjalna Roma podaje do wiadomości, że przyłączenie się **Austrji do Niemiec byłoby** zwróconem przeciwko życiowym interesom Włoch.

—o—

Po jakiej drodze pójdzie niemieckie centrum?

Dyskusja po wyborze Hindenburga.

Na łamach katolickiej prasy niemieckiej toczy się w tej chwili żywa wymiana zdań z powodu wyboru Hindenburga. Jest ona interesującą z tego powodu, że pozwala nam wglądnąć nieco za kulisy widocznych przeobrażeń w nastrojach politycznych Rzeszy. Idzie mianowicie o to, że — jak się po cichu mówi — Marks byłby został wybranym, gdyby za nim byli głosowali karnie członkowie obydwu katolickich stronnictw: centrum i jego secesji, „bawarskiej partji ludowej".

Przed kilku dniami podaliśmy głos wiedeńskiej „Reichspost", mającej pierwszorzędne informacje z parlamentarnych kół centrum. Wiedeński organ chrześcijańsko-społeczny z rzadką otwartością stwierdził, że bawarska partja ludowa oddała swe głosy Hindenburgowi. I wyraził przytem najwyższe zdziwienie, jak katolicka partja mogła wybierać bojowego kandydata protestantyzmu, gdy kontrkandydatem był katolik i wybitny polityk!

Te i inne głosy skłoniły dziennik monachijski „Der Arbeiter", organ katolickich organizacyj robotniczych Bawarji, do wyjaśnienia swojego stanowiska i stanowiska „bawarskiej partji ludowej". Z tego, co dotąd organ robotniczy pisze, wynikałoby, że zarząd partji dopuścił się grubego nadużycia swego autorytetu. Przed wyborami bowiem wydał do kół stronnictwa wezwanie do głosowania na Hindenburga, mimo że — stwierdza „Der Arbeiter" — „nie wiadomo gdzie odpowiednie instancje partji takie postanowienie powzięły". Wówczas to katolickie organizacje robotnicze Bawarji należące do partji, oceniając niebezpieczeństwa tego wystąpienia zarządu, postanowiły je choć częściowo zneutralizować i swoim członkom poleciły głosować na Marksa. Skutek musiał być oczywiście taki, że w dzień 26 kwietnia masy zorganizowane w „bawarskiej partji ludowej" nie wiedziały zupełnie, na kogo głosować! I głosowanie katolików bawarskich było — przypadkowem.

Z odpowiedzią wystąpił centralny organ partji „Bayrischer Kurier". W dwóch artykułach broni już nie Hindenburga (jakby konsekwencja nakazywała) wobec zarzutów prasy centrowej, ale partji przed uważaniem jej za „partję prawicową". Z dużą odwagą, a mniejszą prawdomównością przeczy, jakoby — katolicy bawarscy byli za Hindenburgiem; dyskretnie jednak przemilcza skandaliczny rozkaz zarządu.

Tej kompromitującej dyskusji (wyzyskiwanej — rzecz jasna — przez prasę socjalistyczną i nacjonalistyczną) próbuje kres położyć berlińska „Germania". Pos. Joos, znany przywódca robotniczy, z lekka tylko potrąca o niemiłe i drażniące wspomnienia z ostatnich wyborów. Cały zaś przez nie wywołany problem traktuje z ogólnego punktu widzenia: — jaką winna być na przyszłość taktyka partji katolickiej w stosunku do bieżących zagadnień polityki wewnętrznej. I z naciskiem, parokrotnie oświadcza, że taktyka ta musi być centrową, t. zn. — jak kończy swoje uwagi — „chrześcijańską, w prawdzie, nie tylko słowie, — demokratyczną, nie zaś obroną klas panujących, — społeczną w stosunku do niedoli mas, — narodową, nie w znaczeniu niechrześcijańskiej wybujałości, ale w znaczeniu prawdziwie narodowej jedności narodowej".

Tę ciekawą dyskusję katolików niemieckich oceniać możemy z dwojakiego punktu widzenia: ideowych podstaw katolickiego ruchu politycznego i stosunku niemieckiego katolicyzmu do Polski.

W pierwszym wypadku musimy powiedzieć, że niemieckie centrum w okresie przedwojennym, a także i po wojnie ujawnia całkiem wyraźne odchylenie od swych ideologicznych założeń. Pozostało niewątpliwie nadal stronnictwem demokratycznem; całe wspaniałe ustawodawstwo społeczne Rzeszy z przed wojny, a powojenne w dużej mierze jest dziełem jego ludzi, jego ankiet i jego kongresów. Natomiast jego stosunek do problemów narodowościowych w wielu wypadkach pokrywa się ze stanowiskiem nacjonalistycznej prawicy.

Przechodzimy do drugiego punktu widzenia! U niemieckich katolików w centrum spotyka się Polska stale z niezrozumiałą niechęcią, a nawet — nie lękamy się tego określenia — nienawiścią. Równocześnie np. z nawoływaniem pos. Joosa do polityki „narodowej, a nie nacjonalistycznej", zamieszcza „Germania" korespondencję z Warszawy o „polskim niebezpieczeństwie". Korespondent widzi je w rzuconem przez Grabskiego pytaniu: „Któż zechce twierdzić,, że się Polska dobrowolnie zgodzi na zmianę swoich granic"? „Polska jest niebezpieczeństwem — twierdzi korespondent — dla pokoju Europy... Z „niemieckiego niebezpieczeństwa" rozwija się niebezpieczeństwo polskie".

Niepowrotnie więc przeminęły czasy, kiedy cetrum Rzeszy uosobiało szlachetną drogę uciskanej polskiej narodowości przeciw Prusom. Obecnie bierze w niem górę prawe skrzydło, prowadzone przez nacjonalistę Stegerwalda; nawet do lewicy zaliczany Marks nie mógł się przed wyborami wstrzymać od zaakcentowania potrzeby zmiany wschodniej granicy państwa! Partja przechodzi kryzys! Wybory na Prezydenta pogłębiły go. „Reichspost" pisała o rozłamie. Tak daleko jeszcze sprawy nie zaszły. Jest tylko żywa i gorąca dyskusja nad zasadami, która może spowodować rozłam, ale o partję skonsolidować!

W. Z.

Hołd Królowej Korony Polskiej.

Wielka uroczystość na Jasnej Górze. — Udział chrześć.-społecznych organizacyj.

Obecny Papież przychylając się do próśb katolickiej Polski, ustanowił dzień 3 Maja jako święto ku czci Królowej Korony Polskiej. — W ten sposób w dniu 3 Maja obchodzi Polska podwójne święto: rocznicę Konstytucji 3 Maja i rocznicę ślubów Jana Kazimierza. Ta podwójna uroczystość obchodzona była w niedzielę na Jasnej Górze nadzwyczaj wspaniale. Ze wszystkich stron państwa przybyły ze sztandarami delegacje stowarzyszeń i związków religijnych, oświatowych, zawodowych i sportowych. **Liczba sztandarów wynosiła z górą 700.**

O godz. 9 rano wyruszył z Nowego Rynku imponujący pochód. Wojsko, szkoły, oddziały Straży ogniowych, oddziały Sokoła i Strzelca, oddziały skautów — wszystko pod sztandarami, za niemi delegacje stowarzyszeń — na końcu tłumy ludności miejscowej — to wszystko pozostawiło na uczestnikach niezapomniane wrażenie. Odrębną grupę w pochodzie tworzyły delegacje organizacyj chrześcijańsko-społecznych z przeszło 20 sztandarami. Na ich czele szedł wicemarszałek Sejmu p. Gdyk, oraz poseł p. Puchałka. Grupę tę zamykał sztandar Chrześcijańskiego związku zawodowego robotników włókienniczych, który miał być poświęcony na Jasnej Górze... W olbrzymim tym pochodzie, jakiego dawno Częstochowa nie widziała, przygrywało kilkanaście orkiestr.

Duży plac przed klasztorem jasnogórskim zaledwie mógł pomieścić przybyłe delegacje, reszta uczestników musiała zatrzymać się u wylotu ulic prowadzących na plac klasztorny. Tylko kilkanaście sztandarów z delegacjami mogło być wpuszczonych do kaplicy Najśw. Marji Panny, ora na wały klasztorne, reszta ustawiła się u stóp Jasnej Góry. Mszę świętą dla tych, który był w kaplicy, odprawił biskup-sufragan ks. Krynicki, który też dokonał poświęcenia sztandaru chrześć. związku włókienniczego. Nabożeństwo dla reszty uczestników uroczystości odprawił biskup kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki przy zewnętrznym ołtarzu. Po Mszy św. kazanie wygłosił z ambony ustawionej na wałach O. Przeździecki, Paulin. W przepięknem kazaniu scharakteryzował kaznodzieja podwójną uroczystość, a zakończył wezwaniem do zgody, jedności i pielęgnowania uczuć religijnych, a w szczególności uczczenia czci Matki Boskiej. Po kazaniu przemówił od ołtarza ks. biskup Zdzitowiecki, wielbiąc dobroć obecnego Papieża, który ustanawiając święto Królowej Korony Polskiej, przesłał również uczestnikom pierwszej uroczystości **papieskie błogosławieństwo**, upoważniające patrona diecezji do jego udzielenia. Na te słowa ugięły się kolana tysiącznej rzeszy, pochylił się las sztandarów, wojsko sprezentowało broń, a wśród powszechnego **wzruszenia padały słowa papieskiego błogosławieństwa. Niezapomniana to chwila dla** tych, którzy ją przeżyli.

Po udzieleniu błogosławieństwa wyrwała się z tysięcy piersi pieśń **„Boże coś Polskę"**. Na zakończenie **uroczystości na Jasnej Górze nastąpiło wbijanie do sztandarów gwoździ** pamiątkowych, ofiarowanych przez **Papieża**. Po dokonaniu tej ceremonji uformował się pochód powrotny. Pozpoczęły go oddziały wojskowe, defilując przed generalicją. Za wojskiem kroczyły organizacje ze sztandarami. Na Nowym Rynku przemówił podniośle wicemarszałek **Gdyk**, oraz mecenas **Niedzielski** z Warszawy. Po odśpiewaniu Roty pochód się rozwiązał.

Organizacje chrześcijańsko-społeczne udały się do sali „Ogniska Robotniczego", gdzie odbyło się uroczyste zebranie. Zagaił je w podniosłych słowach kierownik chrześć. związków zawodowych p. Cardini, przewodnictwo honorowe objął poseł Gdyk, przewodnictwo faktyczne spoczęło w ręku posła Puchałki. Przemówienia uroczyste wygłosili pp. Jegier, prezes „Ogniska Robotniczego", p. Gdyk i p. Puchałka, który też zakończył zebranie, poczem uczestnicy, wypełniający po brzegi obszerną salę, odśpiewali Rotę.

Tak Częstochowa, **a z nią cała Polska** obchodziła po raz pierwszy **święto Królowej Korony Polskiej.**

Z.

(Jedna uwaga: Kraków reprezentowany był **w uroczystościach jasnogórskich zaledwie dwiema czy trzema delegacjami (oddział wioślarski Sokoła ze sztandarem i deleg. chłopców ziemi** krakowskiej). Już to we wszystkich uroczystościach narodowych, wymagających czegoś więcej ponad bierne gapienie się na ulicach — publiczność krakowska świeci kompromitującą nieobecnością. Na Jasną Górę przybyły tysiące pielgrzymów z odleglejszej Warszawy, gdy wycieczka krakowska nie zapełniła jednego wagonu... Red.).

O czem piszą inni?...

1 maj w Europie a u nas. — Socjaliści a 3-ci maj. — Święto „reakcji" czy pamiątka... rewolucji. — Jeszcze o „Wyzwoleniu".

W całej Europie święto socjalistyczne minęło naogół spokojnie.

„Fakt ten — pisze „Gaz. Warsz." — **świadczy niewątpliwie o tem, że niema dziś nastroju rewolucyjnego w Europie, że ludność pragnie spokojnej pracy, któraby doprowadziła do usunięcia pozostałości zniszczenia, spowodowanego przez wojnę. Mimo wytężonej agitacji i wydatkowanych pieniędzy nie musi się też bardzo powodzić komunistom, skoro nie zdołali nigdzie wywołać poważniejszych zaburzeń".**

W Polsce również dzięki czujności władz 1 maj minął spokojnie. Jak stwierdza prasa,naogół strajkowało mniej robotników, niż dawniej; wielu zresztą strajkowało pod przymusem. W Warszawie chciała część tramwajarzy pracować.

„Do remiz — pisze „Gaz. Por." — **zgłosiło się do pół tysiąca ludzi, lecz ich bojówki pepesowskie odpędzały.** Tak naprzykład w Wolskiej remizie nie dopuszczono nawet personelu nauczycielskiego, woźnych i t. d. Wielu z tramwajarzy chcących pracować pobito, wśród nich ciężko: Woźniaka, Edmunda Mage, kolbami od browningów (wstrząs mózgu). Pobito również poważnie Zygmunta Strzyszewskiego".

Tak wygląda „wolność" socjalistyczna. Słusznie więc stwierdza p. Panenkowa w „Warszawiance",że istnieje

„istotnie głębsze przeciwieństwo między świętem socjalistycznem 1 Maja, któremu nadano cechę walki, nienawiści i rozdarcia, a narodowem polskiem świętem 3 Maja, które, jeśli nie w pełnej odrazu realizacji, to w niewątpliwej, stwierdzonej historycznie, swojej tendencji było i jest świętem pokoju, miłości i społecznego zbliżenia".

Rozumie się więc, że przeciw temu świętu narodowemu socjaliści występują coraz gwałtowniej, rozgoryczeni niepowodzeniem „socjalparady". Tow. Siwik odmawia rocznicy 3 maja prawa do godności święta narodowego.

„Wybór tej daty — pisze w „Robotniku", — która bezpośrednio sąsiaduje z dniem 1-ym maja, drażni, rozgorycza i dzieli. Ustanowienie święta 3 maja robi wrażenie,jakby chciano umyślnie przeciwstawić się świętu 1-go maja".

Wprawdzie pierwszy obchód Konstytucji 3 maja odbył się w r. 1792 na kilkadziesiąt lat przed wystąpieniem socjalistycznych proroków, wprawdzie dopiero od 35 lat obchodzi socjalizm święto 1 maja, lecz p. Siwik ma widocznie własną chronologję.

Nie dla wszystkich jednak lewicowców 3 maj jest świętem „reakcji". Zdaniem „Kurjera Porannego" w tym pamiętnym dniu 3 maja 1791 r.

„Pokojowa rewolucja prawno-państwowa przeprowadzona została wśród entuzjazmu izby i narodu, przygotowana przeciw głupstwu, prywacie i zdradzie przez najgorętsze serca i najlepsze umysły, na jakie ówczesna Polska zdobyć się mogła".

Jednak to z pewnością p. Siwka i innych towarzyszów nie przekona. Gdyby tak w r. 1791 wyrznięto kilka tysięcy ludzi, no to co innego! Wtedy 3 maj nabrałby koloru czerwonego, byłaby prawdziwa socjalistyczna rewolucja. Ale ani wówczas nie odważył się Branicki „rąbać" patrjotów polskich, ani obecnie red. „Walki Ludu" nie zdążył na czas przygotować bomby. Tę miłą niespodziankę przygotowywano tym razem nie w kołach komunistycznch, lecz w lokalu t. zw. N. P. Chowców, czyli Niez. Partji Chłopskiej p. Wojewódzkiego. Jeszcze niedawno członkowie tej partji należeli do „Wyzwolenia". Był to wtedy bardzo oryginalny klub.

„Pomiędzy pozastanowymi demokratycznymi państwowcami, a skrajnymi demagogami chłopskimi lawirowało jądro ideowe klubu, powiedzmy szerzej — stronnictwa. A i w samem jego zdrowem jądrze nurtowały dwa prądy jeden ideowo-rewolucyjny — drugi klasowo-włościański".

Tak charakteryzuje „Wyzwolenie" w „Głosie Polskim" pos. Uziembło, jeden z nielicznych optymistów wierzących, że to tylko „ewolucja", a nie rozkład klubu. „Państwowcy" — sit venia verbo — z sen. Wysłouchem i pos. Bartlem na czele już utworzyli nowy klub, „Wyzwolenie" traci członków z prawej i lewej strony. Wciąż więc niewiadomo, który kierunek zwycięży w pozostałem „zdrowem" jądrze.

—o—

O co chodzi?

Ostatni numer „Naprzodu" zamieścił artykuł, widocznie inspirowany przez posła Dra Bobrowskiego, pod tytułem: „Co będzie z Radą miejską?"

W artykule tym autor usiłuje rzecz w ten sposób przedstawić, że winę niedojścia do kompromisu ponoszą stronnictwa Ch. D. i Z. L. N., które nie chcą zgodzić się na przyznanie dalszych 3 mandatów dla żydów i 2 mandatów dla żydowskiego, komunizującego Bundu.

Otóż wyraźnie stwierdzamy, że **rokowania rozbiły się ostatecznie o wymienionych 5 mandatów żydowskich**, które p. Bobrowskiemu były konieczne do zapewnienia w nowej Radzie miejskiej większości dla p. Rollego, jako kandydata na prezydenta. — Wogóle zaś — zniewoleni wykrętnem przedstawianiem sprawy przez „Naprzód" musimy wyjaśnić, że rokowania o nową Radę m. Krakowa byłyby dawno pomyślnie zakończone, gdyby nie okoliczność, że pos. Bobrowski prowadzi je wyłącznie pod kątem widoków wyboru p. Rollego, chcąc w ten sposób spłacić dług długoletniej, bliskiej przyjaźni. Sytuacja bowiem układa się w ten sposób, że grupa radziecka, z której wybrany będzie prezydent, nie będzie miała prawa do wiceprezydentury.

Jeżeli więc grupa t. zw. centrum będzie tą, która dostarczy miastu prezydenta, lecz nie w osobie p. Rollego, to temsamem traci prawo do obsadzenia wiceprezydentury, skutkiem czego braknie w prezydjum miejsca dla p. Rollego. I o to właśnie chodzi. Dlatego p. Bobrowski za każdą cenę chciałby swojego przyjaciela p. Rollego widzieć na stolcu prezydenta i w tym celu podmawia się nawet Żydów, aby łamali poprzednio przyjęte zobowiązania i stawiali dalsze żądania; w tym celu usiłuje się wprowadzić do centrum takich ludzi, którzy za różne koncesje byliby gotowi przy wyborze prezydenta oddać głosy na p. Rollego.

„Naprzód", który usiłuje zwalić winę rozbicia rokowań na stronnictwa Ch. D. i N. D. pokrywa niezręcznie faktyczny stan rzeczy, który opiewa: pos. **Bobrowski dla osobistych celów P. P. S. i swojego przyjaciela p. Rollego uniemożliwia zawarcie kompromisu, któryby zapewniał wybór prezydenta niezależnego od różnych osobistych kombinacyj i względów.** — Trzeba to otwarcie powiedzieć, aby ludność miasta wiedziała o co chodzi i kto ponosi odpowiedzialność za wszelkie szkodliwe konsekwencje stąd dla Krakowa wynikające.

Rewelacje posła Korfantego o powstaniu śląskiem.

Narady nieostrożnych komisarzy. — Rozstrzygająca wiadomość w Czarnym Lesie. — Wszyscy za powstaniem. — Ogłoszenie odezwy.

„Rzeczpospolita" drukuje z okazji czwartej **rocznicy wybuchu powstania** śląskiego senzacyjny artykuł posła Korfantego p. t. „Jak wybuchło powstanie śląskie".

Po plebiscycie — opowiada poseł Korfanty — należało szybko sprecyzować przyszłą granicę. Generał Le Rond wysunął swój projekt, który nieznacznie tylko różnił się od tak zwanej linji Korfantego. Natomiast Anglicy i Włosi byli ogromnie niechętni tym projektom. Komisja Międzysojusznicza w Opolu miała opracować raport w sprawie granicy. O jej obradach posiadał pos. Korfanty dobre infomacje.

„Obserwowałem — pisze — wszystkich komisarzy bez wyjątku. **Ponadto byłem w posiadaniu szyfru komisarza angielskiego Perceival'a** i wiele z jego depesz przejmowałem, informując się o najtajniejszych jego zamiarach. Kosze do papierów poszczególnych pp. komisarzy, jak kopalnie złota eksploatowane przez mych mężów zaufania, również dostarczały mi wiele ciekawego materjału. Lekkomyślnie rzucano tam bruljony i projekty ważnych listów".

Tym sposobem dowiedział się pos. Korfanty, że raport komisji **względnie raporty poszczególnych komisarzy zostaną wysłane 1-go maja do Londynu.** Już wówczas postanowił pos. Korfanty przygotować wybuch powstania i **polecił komendantowi organizacji wojskowej hr. Mielżyńskiemu wydać odpowiednie zarządzenia.** Dnia 30 kwietnia nad ranem nadjechał do Czarnego Lasu, majątku p. Niegolewskiego wysłaniec z Opola.

„Wyjechał z Opola w tejsamej chwili, kiedy pojechał kurjer z fatalnymi raportami do Londynu. Całą parą pędził na łeb, na szyję do Czarnego Lasu. Le Rond pozostał nam wiernym, dawał nam dwie trzecie Śląska. **Perceival natomiast i di Marinis dają nam Pszczynę i Rybnik, oraz mały skrawek powiatu katowickiego.**

Alea jacta est" — pisze poseł Korfanty.

W kilka godzin później w Bytomiu w hotelu „Lomnitz" odbyła się konferencja przywódców partyj polskich, związków zawodowych i szefów oddziałów Komisarjatu Plebiscytowego. Na wniosek posła Korfantego jednogłośnie postanowiono rozpocząć walkę; 2 maja miał się rozpocząć strajk generalny, a następnej nocy — powstanie.

Do Berlina wyjechał kap. Jankowski, by tam rozgłosić w prasie berlińskiej wiadomości o propozycjach komisarzy. To miało być hasłem powstania. Jednakowoż kap. Jankowski zatrzymany przez Niemców spóźnił się do Berlina. Wobec tego pos. Korfanty napisał sam wiadomość o propozycjach komisarzy. Natychmiast wydrukowano ją w nadzwyczajnych wydaniach gazet i rozrzucono po całym kraju. Wszędzie zapanowało niebywałe poruszenie. Tymczasem usunięto z „Lomnitzu" poufne dokumenty, a pos. Korfanty wraz z najbliższymi współpracownikami wyjechał do Sosnowca.

Gdzie złożyć zwłoki Słowackiego?

Zebranie Związku Inteligencji krakowskiej. — Za i przeciw Wawelowi.

Pierwsze zebranie dyskusyjne Związku Inteligencji krakowskiej odbyło się w sobotę w sali Tow. Rolniczego i było poświęcone sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego.

Przewodniczył zebraniu i zagaił dyskusję sekretarz Związku Fr. Ks. Pusłowski (w zastępstwie nieobecnego Prezesa K. H. Rostworowskiego) i przedstawił powody, dla których Związek pominął cały szereg znanych wypadków niepokojących opinję publiczną, jak sprawa Umińskiej, sprawa Wiadomości Literackich (lżenie Mickiewicza i Sienkiewicza), frymarka wymiarem sprawiedliwości w sprawie Wieczorkiewicza i Bagińskiego, oraz warszawski projekt obioru Królowej Przedmieścia w Święto Królowej Korony Polskiej.

Podstępna a systematyczna akcja przewrotowych czynników zbałamuciła opinję, tracącą rozeznanie granic między uprawianiem polityki a strzeżeniem religijnych i narodowych ideałów. Przewodniczący przytoczył przykład naiwnie bezradnych obywateli wahających się, czy udział młodzieży w przestrzeganiu porządku w kościele Marjackim narażonym na burdę bandy ulicznej w czasie pasterki nie będzie uważanym za mięszanie się do polityki?...

Związek zaczął szereg dyskusyjnych zebrań poleconych mu rezolucją Wiecu powszechnego, od sprawy sprowadzenia zwłok Słowackiego, ponieważ dołączył się do tej ze wszech miar godziwej i naturalnej myśli, projekt grobowca na Wawelu, daleki od zyskania jednomyślności towarzyszącej niegdyś apoteozie przyznanej prawdziwemu Wodzowi Narodu: Mickiewiczowi.

Dalej zaznaczył p. Pusłowski, że zamiarem Związku jest tylko zbadanie opinji przez użyczenie szerszym kołom możności wypowiedzenia się w tej sprawie.

Kątem widzenia, pod którym należy rozpatrywać sprawę, nie jest przesądzone już sprowadzenie zwłok wielkiego poety do kraju, ale wzgląd na Wawel. Rzecz streszcza się w pytaniu: **czy krypta królewska ma pozostać polskiem Saint-Denis, czy stać się Panteonem lub** Westminsterem?

Prócz krypty królewskiej mamy bowiem jeszcze Grób Zasłużonych na Skałce i Podziemia Ś-to Jańskie.

Najpiękniejszem rozwiązaniem byłaby — zdaniem mowcy — odbudowa kościoła wawelskiego Ś-go Michała, zburzonego przez Austrjaków i stworzenie w ten sposób świątyni będącej polskim Panteonem i Westminsterem: Campo Santo posągów, biustów i medaljonów Polskich Nieśmiertelnych zabezpieczone od surowości naszego klimatu, a pozwalające całym pokoleniom czytać w kamiennej i marmurowej księdze życiorysów.

Wśród mowców biorących udział w dyskusji, zaznaczyły się dwa przemówienia, jako dwa przeciwne bieguny opinji.

Panna **Dynowska** przeprowadziła wyraźną granicę między wodzami Ducha Narodowego jak Mickiewicz, a genialnymi nawet artystami jak Słowacki, który nie mając tego powołania mógł sobie pozwalać na tak błędne a nawet niebezpieczne i szkodliwe zadania, jak obrona warcholstwa Samuela Zborowskiego, nieudolny spisek Kordjana i mętny nietscheanizm „Avant la lettre" Króla Ducha. Przytoczone przykłady wywołały namiętną odpowiedź Prof. Kallenbacha, który użył: „Argumentum auctoritatis" i odesłał wszystkich będących przeciwnego zdania, od textów do komentarzy — przytem oświadczył, że sprawa została już przekazana orzeczeniu Sejmu.

Po wyjaśnieniu danem przez przewodniczącego, że w każdym razie Sejm będzie musiał się liczyć z objawami opinji w Krakowie i gdzieindziej — zakończono zebranie.

Następne zebranie dyskusyjne w sprawach ekonomicznych odbędzie się za dwa tygodnie w tej samej sali o godzinie 6-tej.

Uczestnik.

Wieczór Zegadłowicza

urządzony staraniem Koła art.-liter. „Heljon".

Jezusieńku, błogosław, komuż to? poecię,
który dzieckiem pozostał, umrzeć chce, jak dziecię,
— nie prosi Cię o mądrość, rozgłos, złoto, mienie,
ino o dar miłości, wieczną wiarę w śnienie.

To motto twórczości Zegadłowicza wiło się wstęgą świetlaną przez cały długi wieczór recytatorski w sali Kopernika, w którym poeta składał ideowe wyznanie swej wiary w roztoczy beskidzkich pogórzy, szumnych borów, ludzkiej biedoty i wznosił ołtarz **Legendzie zapadłego** Beskidu. Jak ducha Tatr i podhalańskich górali zawarł Tetmajer w swych epickich gawędach, tak teraz nową gwarą, nowem poetyckiem zobrazowaniem zaklął przed nami wizję nieznanego ustronia Polski pieśniarz z Gorzenia Górnego. Miejsce opisowego objektywizmu zajęło w nim gorejące serce, którem ukochał „beskidzików" i ich mizerny żywot i w którego zarzewiu bujnym płomieniem rozgorzało piękno przyrody górskiej, a w pryzmacie filozofji życiowej skrystalizował się myt religijnej klechdy ku pocieszeniu serc maluczkich.

Oto Chrystus drugi raz obcuje z ludźmi Beskidu, żywy i miłujący, podźwiga do godności apostolskiego dostojeństwa nowe grono wybrańców i to z pośród biedoty najsroższej, gdy ciernistej ścieżce ich żywota przyświecała chęć bezinteresownego dobra, gdy miłujący spełnia swój twardy zawód, by zemrzeć w aureoli świątobliwej beztroski o doczesne dobro. Poeta zrzesza zastęp „powsinogów" beskidzkich, by w osobach piecarza Tumulika, boskiego sadownika, sklarza, babki Góralczycki, rzeźbiarza Wowra i wielu innych spatronić Beskidowi jego opiekunów przy niebiańskim dworze. I wyczarowuje ten druid beskidu cud dwoisty: uczłowiecza Boga z kart Ewangelji w księgi ludzkiego żywota i wtórnie wskrzesza Objawienie Jego prawdy w czynie Miłowania.

Bezgranicznym ogniem miłości i wyrozumienia stapia krzywdzicielny świata i ukazuje istotną wartość cierpienia, jako zadatku boskości.

Pierwszy ten wieczór autorski zapoznał Kraków z tym przedziwnym poetą, którego książeczki balladowe „Wielkiej Nowiny" w nielicznych egzemplarzach, bite w drukarni wadowickiej Foltyna, zachwycały treścią i zaciekawiał stylową odrębnością szaty zewnętrznej. To też po brzegi przepełniona sala uniwersytecka z wzruszeniem śledziła słowa samego (który czytał dwa wyjątki z „Godów Pasterskich") poety a następnie recytacje St. Wysockiej i Jerzego Ronarda. Potęgujące się wzruszenie i entu

KRONIKA KRAJOWA.

Nowe zamachy na pociągi.

Szczęściem ofiar nie było.

Dnia 3 b. m. rano, między godziną 3 a 4-tą koło stacji Minkowicze pod Lublinem, wydarzyła się katastrofa kolejowa. Nieznany sprawca położył na torze kolejowym **między szynami dwa kamienie,** z których każdy ważył 20 kg. Przejeżdżający pociąg tow. ze stacji Jaszczów wpadł na podłożone kamienie, a parowóz przedniemi kołami wyskoczył z szyn i zarył się w ziemię. Parowóz, po sprowadzeniu na tor, ruszył dalej. Wozy towarowe są nieuszkodzone.

Na szlaku Wilno—Ryga dróżnik kolejowy zauważył koło mostu podkop, który — jak zaalarmowane władze kolejowe stwierdziły — miał służyć do założenia miny pod wysadzenie mostu. Wkrótce po tem odkryciu dróżnika miał przejeżdżać pociąg kurjerski.

—o—

Czy lasy zakopiańskie się palą?

Informacje z Zakopanego.

W sprawie alarmujących wiadomości o pożarze lasów zakopiańskich otrzymujemy następujące informacje:

Na terenie dóbr zakopiańskich zaszły tej wiosny wskutek panującej posuchy dwa wypadki pożaru, które na szczęście nie spowodowały znaczniejszej szkody.

W okresie świątecznym między 14 a 16 kwietnia w wydziale leśnym Kościeliska w okolicy przełęczy na Grzybowcu, **pożar zniszczył niecałe pół morgi 20-letniego młodnika świerkowego.** Pożar powstał z niezgaszonego przez niewiadomych wycieczkowiczów ogniska.

Drugi wypadek pożaru miał miejsce 25 kwietnia w wydziale leśnym Bukowina—Brzegi w żlebie potoku Wołoszyna. Zupełnemu wypaleniu **uległo około 4 ha,** częściowemu zaś zniszczeniu około 2 hektary zalesienia świerkowego, kosodrzewiny prostopiennej i zwyczajnej, jak również nieznaczny kawałek lasu ochronnego. Pożar zlokalizowano dzięki wydatnej pomocy zarządu lasów księcia Hohenlohego w Jaworzynie, który natychmiast wysłał do ratowania 12 ludzi, pomocy straży celnej, oraz ochotniczej straży pożarnej w Zakopanem. Pożar ten powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności robotników leśnych.

—o—

ZJAZD ŚLĄSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH PRZEŁOŻONY ZOSTAŁ na 28 i 29 czerwca. Odbędzie się on w Katowicach. W źjeździe tym wezmą udział nietylko koła śląskie w liczbie stukilkunastu, lecz również chóry z Cieszyńskiego, Wielkopolski, Małopolski itp., oraz reprezentacje wszystkich polskich związków śpiewaczych i prawdopodobnie również chóry polskie z poza granic.

POLAK WYNALAZCĄ NOWEJ TORPEDY. P. Kazimierz Szewczyński z Poznania złożył w Ministerstwie Spraw Wojskowych projekt torpedy nowego typu. Ministerstwo nie podało jeszcze wyników oceny tego projektu.

DZIWNA CHOROBA. W Czersku na Pomorzu zachorowała bardzo ciężko i niebezpiecznie niejaka p. K. Choroba ta jest o tyle dziwna, że chora ma całe ciało zupełnie sztywne, i nie może się wcale poruszać. Lekarzom choroba ta jest zupełnie nieznana.

ADWOKAT HOFMOKL WYPUSZCZONY Z ARESZTU. Na skutek decyzji sądu okręgowego zarządzono wypuszczenie z aresztu śledczego adwokata Hofmokla-Ostrowskiego, oskarżonego, jak wiadomo, o usiłowane zabójstwo.

ŻYD BIJE LASKĄ PO GŁOWIE. Policja lwowska aresztowała kupca Abrahama Brauna, który pobił laską po głowie Adolfa Witeka, wysłanego przez Sąd okręgowy cywilny celem wykonania egzekucji w sklepie jego ojca Dawida.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

POGRZEB Ś. P. JANA STYKI W RZYMIE. 2 maja odbył się pogrzeb Jana Styki w Rzymie. Po uroczystej mszy świętej w polskim kościele św. Stanisława, odprawionej przez X. prałata Florczaka zwłoki pochowano prowizorycznie na cmentarzu Verano, skąd zostaną przewiezione na stałe do kaplicy Quo Vadis na Via Appia. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele rządu polskiego, oraz liczna kolonja polska.

KATASTROFA LOTNICZA W CZECHACH. W okolicy Ołomuńca wydarzyła się katastrofa lotnicza, mianowicie aparat wojskowy, który na wysokości 60—70 m robił ćwiczenia stracił w czasie dokonywanego zwrotu równowagę i spadł na ziemię. Wskutek wypadku nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną i aparat stanął w płomieniach. Z pod gruzów aparatu wydobyto zwłoki dwóch pilotów.

POCIĄG PRZEJEŻDŻA PRZEZ DZIECKO, NIE CZYNIĄC MU SZKODY. Na szlaku kolejowym Gorycja—Triest pociąg pospieszny przejechał dwuletnie dziecko, bawiące się na środku toru, między szynami. Matka dzieciny, pracująca w polu obok toru, nie mogła nic robić, jak tylko być świadkiem strasznego zgonu dziecka. Tymczasem pociąg z [illegible] szybkością przepędził ponad malcem i — o cudzie — nie uczynił mu żadnej krzywdy. Dziecko siedziało między szynami, płacząc rozpaczliwie. Matka ze łzami rzuciła się na odzyskaną dziecinę, która odniosła tylko lekkie obrażenia na plecach.

TONĄCY NA ATLANTYKU WOŁAJĄ O POMOC. Na Oceanie Atlantyckim szaleje ogromna burza. Na wysokości Nowej Szkocji cały szereg okrętów utonął. Dotychczas padło ofiarą burzy 14 parowców, a przeszło 60 osób znalazło śmierć w falach. Ciągle słychać dochodzące z oceanu wołania o pomoc.

PROHIBICJA W STANACH ZJEDNOCZONYCH NIE POMAGA. Rezultaty zakazu spożywania alkoholu w Ameryce nie są zbyt dodatnie. Liczba obłędów spowodowanych alkoholizmem dosięgła 375 w 1924 r., podczas gdy w 1923 było ich 276, a w 1921 — 121. Natomiast liczba wypadków śmierci z powodu zatrucia organizmu alkoholem nie dosięgła jeszcze cyfr z przed prohibicji. Wykazy statystyczne wskazują jednak, że stan ten pogarsza się z roku na rok, a wkrótce pobije cyfry przedwojenne.

...zjazm zamieniły ten wieczór w natchniony obrzęd Piękna, z którego ziarna posiewu głęboko zapadły w duszę słuchaczy.

P. Wysocka oddeklamowała z zachowaniem charakteru gawędy ludowej Balladę o babie Góralczyczce i prześliczną Balladę o sądowniku (z Powsinogów Beskidzkich). **Jerzy Ronard** stworzył poemat wprost muzycznie ujęty na modlę melorecytacji z rodzajowego obrazka „o ślarzu“, dalej w opowiadaniu o piecarzu Tumiliku i fragmentach z „Wojtkowego widzenia“ wydobył całą skalę dramatycznych nuansów, przetwarzając je na epizody omal sceniczne. W występie tym wykazał p. Ronard tak głębokie zrozumienie i opanowanie sztuki dramatycznej, iż ze zdziwieniem musimy zapytać, dlaczego dotąd nie występuje w rolach charakterystycznych na deskach Teatru Słowackiego, dzisiaj zwłaszcza, gdy tak wielkim jest brak artystów, posiadających wyrazistość dykcji, różnorakość odcieni głosowych i zrozumienie dla walorów deklamacji?

Podkreślić należy staranność artystów w opanowaniu pamięciowem tak bogatego materjału (Wieczór trwał 2 godziny przeszło) i umiejętność wszechstronnego wydobycia pierwiastków poetyckich. „Heljonowi“ zaś za tę inicjatywę przybywa jedna więcej nić sympatji wśród publiczności Krakowa.

Dr. Melanja Grafczyńska.

Pogrążeni w głębokim żalu po stracie najlepszego Męża i Ojca ś. p.

Jana Muchawicza

wszystkim, którzy okazali nam współczucie i uczcili pamięć ukochanego Zmarłego, biorąc udział w pogrzebie, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Żona i dzieci.

Swięto Narodowe w państwie.

Dzień Trzeciego Maja, uznany przez Sejm ustawodawczy za święto narodowe, obchodzimy już według pewnego tradycją ustalonego programu. Składają się nań: Polowa Msza św., pochód organizacji, defilada wojsk, dekoracja odznaczonych orderami, galowe przedstawienia w teatrach, zbiórka na cele oświatowe. I tegoroczne obchody obracały się w ramach tradycyjnych; w niektórych miastach, o ile na to pozwoliła pogoda, dołączono zabawy ludowe. Niestety deszcz zepsuł i ograniczył w wielu miastach manifestacje pod gołem niebem.

W Warszawie.

Rewia 14.000 żołnierzy.

Punktem kulminacyjnym uroczystego święta 3 maja stała się **rewia wojskowa na polach mokotowskich.** Na pięknie udekorowanej trybunie zasiadł Prezydent Rzplitej wraz z rodziną, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz członkowie rządu, korpus dyplomatyczny z rodzinami. Obok na przyległych trybunach generalicja, członkowie ciał ustawodawczych. Dekorowania odznaczeniami francuskiemi dokonał w imieniu prezydenta republiki francuskiej szef franc. misji wojsk, gen. Dupont. Następnie odbyła się rewja, w której brał udział **korpus warszawski w liczbie 14.000 ludzi,** ponadto organizacje imponująco przedstawiające hasło „Naród pod bronią“, jak hufiec szkolny, „Sokół“, harcerze. Defiladzie wojsk towarzyszył nieopisany entuzjazm.

Po rewji tłum mimo deszczu gromadził się nieustannie wzdłuż ulic, któremi harcował konik zwierzyniecki. Wieczorem odbył się raut na Zamku na 1.500 osób.

Na prowincji.

We Lwowie uroczystości wypadły wspaniale. Rano odprawił ks. infułat Zajchowski mszę św. na Placu Marjackim. Potem odbyło się dekorowanie osób zasłużonych i defilada wojsk. Wieczorem uroczyste przedstawienia w teatrach.

W Wilnie Mszę św. odprawił ks. biskup Bandurski. Defilada wojsk, młodzieży szkolnej i organizacji przed gen. Rydzem-Śmigłym delegatem rządu Raczkiewiczem, akademja w sali Rady miejskiej, zawody lekko-atletyczne w parku im. Żeligowskiego, oraz bezpłatne przedstawienia w teatrach, zabawy ludowe w ogrodach i koncerty wojskowe wypełniły program dnia. Del. Raczkiewicz dokonał dekoracji.

W Łodzi Mszę św. w katedrze odprawił ks. biskup Tymieniecki. Po nabożeństwie odbyła się dokaracja 24 działaczy społecznych, a następnie defilada oddziałów wojskowych, szkół i organizacji. Po południu urządzono w całem mieście zabawy ludowe. O godz. 5 po poł. w sali Rady miejskiej odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. Dzień zakończony został galowem przedstawieniem w teatrze miejskim.

W Katowicach po Mszy św. polowej, odprawionej przez ks. admin. Hlonda, rozwinął się imponujący pochód, w którym wzięli udział: wojsko, policja, związki harcerzy, wycieczka obrońców Lwowa i t. d. Po przemówieniach na rynku, pochód przeszedł przez miasto, i rozwiązał się. W czasie Mszy polowej przedstawiciele obrońców Lwowa udekorowali sztandar powstańców górnośląskich honorowym krzyżem obrony Lwowa.

W Poznaniu. Nabożeństwo w katedrze, poczem min. Ratajski udekorował odznaczeniami 3-go maja kilku obywateli, a gen. dywizji Hauser kilku wojskowych krzyżami zasługi. Po dekoracjach odbyła się defilada. Przez ulice miasta przeciągnął pochód z orkiestrami na czele.

—o—

Uroczystość 3 Maja w Gdańsku.

Władze gdańskie zakazały pochodu.

Nabożeństwo w kościele polskim odprawił ks. biskup O'Rourke w asystencji licznego duchowieństwa polskiego. Na nabożeństwie obecni byli min. Strassburger, kierownicy i urzędnicy wszystkich polskich urzędów, komisarz Ligi Narodów Mac Donel, bawiący w Gdańsku członek sekretarjatu generalnego Ligi Narodów p. Haas, przedstawiciel senatu gdańskiego. p. Schwartz, wszyscy konsulowie państw zagranicznych, delegacje stowarzyszeń i organizacji polskich ze sztandarami oraz oddziały marynarki wojennej.

Po nabożeństwie w wielkiej hali dyrekcji kolei państw. w Gdańsku odbyła się uroczysta akademja. Okolicznościowe przemówienie wygłosił min. Strassburger. Następnie p. komisarz generalny przyjął życzenia składane na jego ręce z okazji święta narodowego. Akademia zakończyła się odśpiewaniem Roty.

Wieczorem w siedzibie generalnego komisarza odbyło się przyjęcie oraz uroczyste obchody urządzone przez „Sokół“, Związek zawodowy kolejarzy i Zjednoczenie Związków zawodowych polskich w Gdańsku.

Wiadomo, że władze gdańskie zakazały Polakom urządzania pochodu w dniu 3 maja ze względu rzekomo na porządek publiczny. Pochodu wobec tego nie było, ale niemniej zato uroczystość odbyła się i owszem wypadła imponująco i wspaniale. Ciekawy jest głos „Gazety Gdańskiej“, która z powodu zakazu polskiego pochodu pisze, że jeżeli senat widzi, że nie może zapewnić polskiej ludności bezpieczeństwa, to **powinien zwrócić się do rządu polskiego o pomoc, o przysłanie 2 kompanji żołnierzy,** aby czuwali nad utrzymaniem ładu i porządku w mieście.

—o—

Obchody 3 Maja zagranicą.

WE WIEDNIU.

Z okazji rocznicy konstytucji 3 maja odbyło się w kościele polskim na Rennweg uroczyste nabożeństwo. Poseł Kowalski wydał w salonach poselstwa przyjęcie dla kolonji polskiej, zaś wieczorem obiad, w którym wzięli udział prezydent republiki austrjackiej dr. Hainisch wraz ze świtą.

W BERLINIE.

W poselstwie polskiem odbyło się uroczyste przyjęcie, w którem wzięli udział między innymi: Nuncjusz papieski, ambasador francuski z małżonką, poseł rumuński, członkowie delegacji polskiej do rokowań z Niemcami. Po powitaniu zebranych, poseł Olszowski wygłosił przemówienie.

W PARYŻU.

Święto narodowe 3 maja obchodzono w Paryżu w związku z otwarciem nowego lokalu ambasady polskiej. W uroczystości wziął udział ambasador Chłapowski i przedstawiciele organizacyj polskich w Paryżu, z sędziwym Władysławem Mickiewiczem na czele. Po poświęceniu lokalu wygłosili przemówienia okolicznościowe ambasador Chłapowski, oraz minister Bertoni, przybyły z Warszawy. Wieczorem odbyła się akademja, podczas której wygłosił prof. Zalewski odczyt o znaczeniu konstytucji majowej.

W RYDZE.

Rano nabożeństwo w Rydze odprawił ks. biskup Racan w obecności przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego in corpore, oraz całej kolonji polskiej. Przez cały dzień poseł polski przyjmował życzenia z okazji narodowego święta. Wieczorem staraniem kolonji polskiej odbyła się uroczysta akademja.

Wiadomości kościelne.

Diecezja Przemyska. Mianowani: Ks. Leon Bobola, wikary w Pruchniku, administratorem w Bukowsku; Ks. Jan Guzy, wikary w Staromieściu, administratorem w Zaczerniu; Ks. Marcin Tomaka, wikary w Leżajsku, administratorem tamże.

Instytucję kanoniczną otrzymali: Ks. Dr. Kazimierz Kotula Radca Kurji Biskupiej i Profesor św. Teologji w Semin. duch. na probostwo w Drohobyczu; Ks. Adam Osetek, administrator w Gorzycach, na probostwo tamże.

Przeniesieni Ks. Wikarzy: Ks. Adam Czubek z Rokietnicy do Pruchnika; Ks. Piotr Roztocki z Albigowej do Leżajska.

Konkurs ogłoszono na opróżnione probostwa: w Zaczerniu z terminem do dnia 20 maja b. r.; w Leżajsku z terminem do dnia 31 maja br.

Diecezja Kielecka. Przeniesieni: Księża wikarjusze Tadeusz Liburski z Buska do Książa W.; Józef Ludwikowski z Książa do Buska. Księża Proboszczowie: Józef Darmas z Ogrodzieńca do Słupi; Edmund Skowera ze Słupi do Ogrodzieńca.

OBELGA.

— Powiedzcie mi człowieku, którędy się idzie do Pipidówki?

— Nie jestem żaden człowiek!

— Tak? A to bardzo przepraszam, z kim mam zatem przyjemność mówić?

— Jestem wójt z Pipidówki!

Lista odznaczonych w dniu 3 maja.

W uzupełnieniu zamieszczonej przez nas listy odznaczonych orderem „Polonia Restituta“ w dniu 3 maja, podajemy za „Monitorem Polskim“ dodatkowo następujące nazwiska:

Krzyż komandorski: Dr Kazimierz Bajoński dyrektor Banku przem. w Poznaniu, Dr Jan Witalis Bączkiewicz z Warszawy, Dr. Witold Celichowski adwokat z Poznania, Henryk Grohman przemysłowiec z Łodzi, Stanisław Maciej Krosnowski z Warszawy, Stanisław Łopaciński sędzia w Wilnie, Dr Józef Polak z Warszawy, Karol Rose b. konsul gen. Rzpltej Polskiej w Berlinie, Zdz. Rudzki dyrektor gimn. w Warszawie, Dr Stanisław Sławski delegat polski w Radzie portu w Gdańsku, Tomasz Wilkoński prezes Kółek rolniczych w Warszawie, Jan Zaglenieczny, Marja Zamoyska z Kórnika, Józef Żychliński prezes Ziemstwa kredytowego w Poznaniu, Dr Kazimierz Esden-Tempski prezes pomorskiej Izby rolniczej.

Krzyż oficerski: Dr Marceli Barciński, dyrektor Związku przemysłu włókienniczego w Łodzi, inż. Zygmunt Bohuszowicz inspektor pracy w Warszawie, Roman Brzeski syndyk Izby handlowej w Katowicach, Siostra Róża Czacka przewodnicząca Tow. opieki nad ociemniałymi w Warszawie, ks. Teodor Czerwiński prałat-dziekan w Kielcach, ks. Bernard Dembek proboszcz w Grudziądzu, Marja Demelowna nauczycielka ze Lwowa, Jan Donimirski patron Związku pomorskich Kółek rolniczych, inż. górn. Walery Dydejczyk prezes krośnieńskiej Izby przemysłu naftowego, Siostra Matylda Getter przełożona Towarzystwa Rodziny Marji w Warszawie, pułk. lekarz Leon Karwacki z Warszawy, Bol. Kasprowicz prezes Izby handlowej w Bydgoszczy, Marja Kleniewska z Kluczkowic, Kazimierz Koralewski ławnik magistratu m. Warszawy, Jan Lorentowicz z Warszawy, Wacław Łastowski dyrektor stacji doświadczalnej w Bieniakoniach, Maksymiljan Kornbaum przemysłowiec z Łodzi, Dr Aleksander Małaczyński dyrektor Banku gospodarstwa krajowego, Dr Juljan Paczoski z Warszawy, podpułk. Zygmunt Wojnicz-Sianożęcki kierownik Instytutu badawczego broni chemicznej, Halina Rutska z Płocka, Czesław Szczepański prezydent m. Lublina, Dr Szymon Starkiewicz, lekarz w Busku, Wanda Umińska z Warszawy, inż. Edward Wagner z Łodzi, Hieronim Wyczółkowski, dyrektor wydziału w magistracie m. Warszawy, Zygmunt Lubicz Zaleski z Paryża, Dr J. Zawadzki prez. zarządu Związku miast polskich, Józef Włodek prezydent m. Grudziądza, ppłk. Stefan Rawecki, ppłk. Gustaw Paszkiewicz, pułk. Fr. Włod, ks. Kaz. Niesiołowski z Pleszna, Dr Fedor [illegible]

Krzyż kawalerski: Bonifacy Bałdyk aptekarz w Zorach, Jan Chomicz członek Wydziału powiatowego w Lublinie, Józef Dreyza dyrektor Banku Ludowego w Siemianowicach, Rafał Elbaum przemysłowiec w Antwerpji, Marja Gomolińska, instruktorka pedagogiczna na kursach dla dorosłych w Warszawie, Marja Gorzechowska kierowniczka pedagog. w Towarzystwie bibljotek powszech. w Warszawie, Jan Koj burmistrz m. Mikołowa, Stan. Lipczyński prezes Koła starszych zgromadzeń rzemieślniczych, St. Madaliński właściciel dóbr Dębicz, Dr Alojzy Pawelec w Włodzisławiu, Dr Adam Piwowar b. prezydent Dąbrowy Górniczej, Ferd. Popek burmistrz m. Siemianowic, Bolesław Zawadzki major sztabu general.

Order Legji Honorowej.

W dniu 3 maja gen. Dupont udekorował w Warszawie orderem Legji Honorowej szereg polskich oficerów. Odznaczeni zostali: **Krzyżem komandorskim Legji honorowej:** gen. dyw. Malczewski, krzyżem oficerskim Legji gen. dyw. Para.

Krzyżem **Kawalerskim** Legji honorowej: płk. Przybylski, płk. Rotarski, płk. Regulski, płk. Pożerski, płk. Lichtarowicz, płk. Gałuszczyński, płk. Koiszewski, płk. Brzezowski, płk Smorawiński, płk. Boruta - Spiechowicz, płk. Kruszewski, ppłk. Nowakowski, ppłk. Rupp, ppłk. Lechnicki, mjr. Czałowicz, mjr. Meyer, rtm. Prądzyński, kpt. Stańczyk.

Orderem **„Czarnej Gwiazdy“** (krzyż oficerski): płk. Haller Konstanty.

Orderem **Kambodży** (krzyż kawalerski): kpt. Czajkowski-Wanat.

Palmami „Officier de l'Instruction Publique“ mjr. Prus-Boguslawski, palmami „Officier d'Academie“ por. Poraj-Koźmiński.

—o—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Ch. Dem. a polityka gospodarcza rządu.

Fatalna polityka celna. — Błędy podatkowe.

W dniu dzisiejszym podajemy dalszą część przemówienia p. Kwiatkowskiego, z okazji dyskusji budżetowej, która — jak zaznaczyliśmy w części pierwszej — jest wyrazem zapatrywań klubu Ch. D. na całokształt polityki gospodarczej rządu.

II. Powiększa w dużej mierze trudności gospodarcze państwa taryfa celna. Nawet dyrektor departamentu celnego w obradach komisji budżetowej przyznał, że jest to rzeczywiście rosyjska, a nie polska, taryfa celna. Dlatego też rząd tą taryfą celną przyczynił się realnie do powiększenia przesilenia gospodarczego. Jeśli polityka celna nie ulegnie zmianie w łączności z innemi koniecznemi przesunięciami, jak zmiany w polityce skarbowej i polityce taryfowej kolei naszej, to doprowadzi do zupełnego niemal unicmożliwienia wywozu z Polski fabrykatów gotowych i półfabrykatów. Uzdrawiając walutę naszą, rząd oparł się z konieczności na szybko uchwalonych ustawach skarbowych, bo musiał szukać środków pieniężnych takich, które najprędzej mógł ściągnąć. Na ową chwilę stanowisko to było słuszne, jednakże natychmiast po uzdrowieniu pieniądza i po oparciu gospodarstwa krajowego na złocie, czyli na najsolidniejszej podstawie, jaką wogóle ma życie gospodarcze świata, trzeba było natychmiast przystąpić do reformy podatkowej, celnej i taryfowej, a więc m. in. do zróżniczkowania i rozbudowania należytego taryfy celnej z uwzględnieniem całokształtu życia gospodarczego Polski, ażeby ta polityka skarbowa nie podnosiła kosztów produkcji ponad poziom naszych konkurentów. Tymczasem u nas polityka celna rządu dąży do ochrony celnej pewnych gałęzi naszego przemysłu, które zbyt drogo produkują, a nawet takich gałęzi przemysłu, których nawet najwyższe stawki celne nie uzdrowią, a zato wciągną dalsze koła gospodarcze Polski w ciężkie przesilenie. Taki n. p. artykuł codziennej potrzeby, jak koszula dzienna, kosztuje u nas, dzięki naszej polityce celnej, 15 do 20 zł., podczas gdy we Francji 25—30 franków, czyli jedną trzecią część naszej ceny. To, co płacimy w Polsce ponad ceny światowe za ten artykuł, jest haraczem, jaki całe społeczeństwo składa przemysłowi łódzkiemu, żeby go utrzymać. Gdyby ten haracz doprowadził w czasie niedalszym do uzdrowienia tego przemysłu, to trzebaby się na ten haracz z ciężkiem sercem zgodzić. Gdy ta jednak do celu nie doprowadzi, bo przemysł łódzki do uzdrowienia potrzeba połączenia kanałowego ze Śląskiem i Gdańskiem, żeby węgiel i bawełnę dowozić taniej, a poza tem potrzebną mu jest przebudowa warsztatów, celem dalszego obniżenia kosztów produkcji. Trzeba szukać innych lekarstw. **Racjonalna polityka gospodarcza dążyć musi do takich zmian,** aby raczej to, co płacimy przemysłowi łódzkiemu ponad ceny światowe, **zużyto na zrobienie inwestycyj** potrzebnych do obniżenia kosztów produkcji na poziom normalny. **Dopiero wtedy osiągniemy stałe i trwałe skutki uzdrowienia.** Przemysł Zagłębia Dąbrowskiego już przed wojną produkował tonnę surowego żelaza około 20 marek drożej, niż przemysł śląski. Polska nie może mu dopłacać 20 marek na tonie, aby on mógł istnieć bez wszelkich kłopotów. Polsce potrzeba **przetwórczego przemysłu metalowego** i tutaj jest droga do uzdrowienia. Jeżeli jednak dziś przywódcy życia gospodarczego dąbrowskiego i łódzkiego obwodu innego środka nie znają, jak tylko wysokie taryfy celne, żeby podtrzymać jak najdłużej kosztem całego społeczeństwa dotychczasowy stan rzeczy bez wszelkich zmian, **to taką politykę odrzucić trzeba jako błędną,** tem więcej, że łączy się ona z koniecznością posunięć takiemi, które powodują podrożenie życia w Polsce, a przez to upadek coraz większy eksportu.

Ażeby jednakże dojść do racjonalnej gospodarki skarbowej i budżetowej, uświadomić sobie musi cały kraj, a Wysoki Sejm przedewszystkiem, stan gospodarczy i możliwości gospodarcze naszego kraju. Jest w mojem posiadaniu statystyka podatkowa, którą rozdano onegdaj na Komisji skarbowej. Wynika z niej, że **liczba płatników podatku dochodowego wynosi 329 tysięcy kilkaset.** Z tej mównicy słyszeliśmy słowa, gdy chodziło o podatek dochodowy, że nie należy powiększać liczby płatników podatku dochodowego, ale rząd mimo to winien z podatku tego zebrać nie 50, ani 75 miljonów, tylko dwieście i więcej miljonów. Że podatek dochodowy powinien dać najwięcej ze wszystkich podatków, na to się godzę i tego zawsze żądałem, lecz ściągnięcie 200 przeszło miljonów z jednych i tychsamych 329 tys. płatników uważam tem bardziej za niemożliwe, iż na tych 329 tysiącach płatników ciążą niemal wszystkie inne podatki bezpośrednie, za wyjątkiem tej części podatku gruntowego, która obciąża część chłopów niepłacących wzamian za to podatku dochodowego. Trzeba sobie przecież uświadomić, **że 329 tysięcy płatników nie może utrzymać swoimi podatkami bezpośrednimi Polski całej. Trzeba więc dążyć do rozszerzenia podstawy przy podatkach bezpośrednich,** żeby móc wzamian za to wprowadzić ulgi w podatkach pośrednich. **Ulg tych żądamy, o ile chodzi o artykuły pierwszej potrzeby,** tak w taryfie celnej, jak w podatkach pośrednich. Dzisiejszy system opodatkowania nie pozwolił nam dotąd uświadomić sobie tego faktu, **że dziś podatki bezpośrednie w Polsce płaci tylko niewiele więcej ponad jeden procent ludności.** W uświadomieniu sobie tego stanu rzeczy leży też jedna z odpowiedzi na te wszystkie bezprzykładne, antypaństwowe ataki, jakie tutaj z tego miejsca przed chwilą padły ze strony niektórych posłów lewicy. Zarzuty te są bezpodstawne. Jeżeli bowiem Polska na mocy tych ustaw podatkowych, które Wysoki Sejm uchwalił na mocy uwolnień, które Wysoki Sejm również uchwalił, doliczyło się tylko 329 tysięcy płatników podatku dochodowego, to — jest to przedewszystkiem dowodem, do jakiego społeczeństwa doprowadziła ziemie polskie polityka zaborców. Eksterminacyjna polityka zaborców doprowadziła do tego, że w jej wyniku mamy znacznie mniejszy procent ludzi zamożnych, niż inne kraje, natomiast mamy znacznie większy procent mas biednych i najuboższych. Na każdy tysiąc mieszkańców Czechosłowacja, Francja i Niemcy mają znacznie więcej płatników podatków bezpośrednich, niż Polska. Jesteśmy, co do siły podatkowej, **niestety, krajem znacznie słabszym od państw nawet pod względem liczby ludności znacznie mniejszych od Polski.** Potrzeba przeto ofiarności wielkiej wszystkich warstw społeczeństwa, potrzeba poczucia odpowiedzialności za to państwo najszerszych mas pracujących, ażeby przejść jeszcze szereg lat ciężkich i doprowadzić Polskę do tego poziomu cywilizacji i dobrobytu, jakim się cieszą kraje Zachodu, które mogły od tysiąca i więcej lat bez przerwy kłaść pracę swoją i wysiłek w kraj swój, nie przechodząc 150 lat niewoli, jak Polska.

Uroczyste otwarcie Targów Poznańskich.

Mowa ministra Kiedronia. — Rozmieszczenie eksponatów. — Liczba wystawców.

Na otwarcie piątego targu poznańskiego, a pierwszego międzynarodowego targu w dniu 3 maja przybyli do Poznania minister przemysłu Kiedroń, minister spraw wewnętrznych Ratajski oraz reprezentant ministerstwa spraw wojskowych gen. Norwid-Neugebauer. Po przemówieniu powitalnem wiceprezydenta miasta Kiedacza, p. minister Kiedroń dokonał otwarcia targów imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej, podkreślając znaczenie tego faktu następującemi słowy:

„W ciągu obecnego przewlekłego kryzysu gospodarczego z różnych stron naszego społeczeństwa różne wysuwano lekarstwa, mające wyleczyć nasze niedomagania ekonomiczne. Z pewnych sfer propagowana jest koncepcja, że Polska jest krajem o 75% ludności rolniczej, dla której przemysł w kraju jest niepotrzebny, gdyż jest on dla niej jedynie ciężarem. Wobec niejednokrotnie wyższych cen na przedmioty wyrabiane w kraju od takichże sprowadzanych z zagranicy, uważa niejeden, że lepiej będzie zrezygnować z przemysłu polskiego, z jego dalszego rozwoju, a popierając całą siłą rolnictwo, artykuły przemysłowe sprowadzać z zagranicy.

Gdyby się tego rodzaju pogląd miał w naszem społeczeństwie rozpowszechnić i utrwalić, byłoby to największem nieszczęściem dla Polski. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż bez należycie rozbudowanego przemysłu i handlu Polska nie mogłaby być wielkiem mocarstwem i nie zapewniłaby sobie na zawsze dostatecznie silnych podstaw dla swej niezależności politycznej. Tylko rozwój przemysłu i handlu i to silny rozwój, potrafi w naszych warunkach przeciwdziałać przeludnieniu wsi, powstrzyma emigrację, wytworzy polskie mieszczaństwo, tam gdzie go jeszcze prawie niema, sprowadzi szybki wzrost liczebny naszej ludności, zapewniając temsamem bezpieczeństwo naszemu państwu.

W dzisiejszej uroczystości mamy nowy dowód, z jakim naciskiem dzielnica wielkopolska, acz przeważnie rolnicza, podkreśla ważność przemysłu i handlu w naszem życiu gospodarczem. Jako najbardziej zahartowana w walce o byt narodowy, rozumie Wielkopolska, że nie wolno zaniedbać żadnego czynnika, tworzącego siłę narodu i państwa, lecz wszystkie należy popierać, wszystkie rozwijać, bo tylko w ten sposób stworzymy wielką, potężną, bogatą, szczęśliwą Rzeczpospolitą".

W porównaniu z rokiem ubiegłym plac targowy zmienił swój wygląd przez budowę dwóch wielkich budynków, a mianowicie nowej hali wystawowej i budynku administracyjnego. Nowa hala ma 8500 metrów kw. powierzchni.

Eksponaty rozmieszczono w ten sposób, że w wieży górnośląskiej znalazły pomieszczenie środki lokomocji i samochody, tudzież wyroby metalowe, rzemieślnicze i elektrotechniczne; w hali maszyn przemysł gazowy, maszyny rolnicze i t. p., w pawilonie Banku Przemysłowców materjały budowlane, zaś w pawilonie Polskiego Banku Handlowego wystawa związku miast. Nowa hala targowa mieści eksponaty przemysłu włókienniczego, konfekcję, bieliznę, galanterję, towary skórzane, sportowe i zabawki...

Na położonym o kilka minut odległości od targów placu Drwęskiego umieszczono eksponaty chemiczne, drogeryjne, spożywcze, nadto bufet i restaurację dla zwiedzających.

Ogółem zgłoszony jest udział 2200 firm. Z zagranicznych (reprezent.) przypada na Austrję 19 firm, Anglję 16 firm, Amerykę 12, Belgję 12 (i oprócz tego zbiorowa wystawa belgijska), na Czechosłowację 15, Holandję 2, Danję 1, Francję 30, Niemcy 10, Węgry 2.

Kronika ekonomiczna.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI. Dziennik Ustaw Nr 43 ogłasza ustawę o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, obowiązujących do końca 1928 roku.

Stawka podatkowa wynosi na rok 19225 — 12 proc., na 1926 — 10 proc., na 1927 — 8 proc. i na rok 1928 — 7 procent.

Podatek przypadający na każdy kwartał kalendarzowy płatny jest w końcu drugiego miesiąca następnego kwartału.

ZNACZKI POCZTOWE „NA SKARB". Jeneralna dyrekcja poczt i telegrafów donosi, że we wszystkich urzędach pocztowych w państwie można nabywać znaczki pocztowe z nadrukiem „Na skarb".

BEZROBOCIE SIĘ ZMNIEJSZA. Przedostatni tydzień kwietnia przyniósł dalsze zmniejszenie się liczby bezrobotnych: w dniu 25-go kwetnia na terenie Rzeczypospolitej zanotowano 180.720 bezrobotnych, podczas gdy w tygodniu poprzednim, kończącym się w dniu 18-go kwietniia było 181.320. Bezrobocie więc zmniejsza się od pięciu tygodni. Na podkreślenie zasługuje zmniejszenie się liczby bezrobotnych na Śląsku (o 420 osób).

TYTOŃ SERBSKI DLA POLSKI. W dniu 30 ub. m. w lokalu poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie podpisano umowę o dostawę znacznej ilości surowców tytoniowych pochodzenia jugosłowiańskiego dla polskiego monopolu tytoniowego. W umowie tej zobowiązali się reprezentanci monopolów jugosłowiańskich poczynić starania celem dokonania przez rząd jugosłowiański znaczniejszych zakupów w Polsce węgla, nafty, wagonów kolejowych i soli.

ROZWÓJ GDYNI. W związku z robudową portu w Gdyni i zwiększającym się obrotem towarowym i handlowym dnia 1 maja otwarty został w Gdyni nowy urząd celny. Ułatwi to znacznie manipulacje celne zarówno towarzystwom handlowym, jak i ekspedytorom.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądane	transakc.	transak x 1/5
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30	0·27	0·27
Bank Małopolski	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	0·14	0·14
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	9·25	9·75	9·50	9·50
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·23	0·28		
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0·80		
„Polski Glob"	0 23	0·27		
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·00	10·80	11·90
H. Cegielski	23·75	24·25		24·00
Trzebinia żelazna	0·40	0·45	0·44	0·45
„Pocisk" zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·65	0 70		
„Automotor"	0·50	0·55		
„Górka" cement.	16·25	16·50	16·50	
[illegible]zańskie Górnicze	3·40	3·60	3·60	3·65
„Tepege"	1·20	1·30		1·28
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·45	0·50		
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·55	0·60	0·60	
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·50	0·60		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·13	0·17		
Ćmielów	0·42	0 47	0·46	
„Krakus"	0·62	0·67		0,65
Chodorów	3·80	4·00	3·90	3 95
A. Piasecki	1·40	1·60		1·45
P. Zakłady Garbarskie				

Na giełdzie wczorajszej ruch minimalny; zaledwie kilka transakcyj doszło do skutku. — Egzoty bez żadnego zainteresowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne i państwowe: 4½% listy tow. kred. ziemskiego 25.40—25.65—25.50, 5% listy zast. m. Warszawy 19.00—19.50—19.25.

Dewizy: Belgja 26.41, Holandja 208.82½, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.18½, Paryż 27.18 i pół, Praga 15.43, Szwajcarja 100.51, Wiedeń 1.318, Włochy 21.40.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 4 maja. PAT. Zamknięcie giełdy:

Paryż 27.05, Londyn 25.07, Nowy Jork 5.172, Belgja 21.27, Hiszpanja 75.10, Holandja 207.55, Berlin 1.232, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138, Oslo 85.90, Kopenhaga 96.60, Sofja 377½, Praga 15.30, Warszawa 99.55, Budapeszt 0.72 i pół, Białogród 8.35, Ateny 9¾, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2.37½, Helsingfors 13,03, Buenos Aires 199½. Tendencja zwyżkowa.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 4 maja. PAT. Warszawa 13610—13660, Zurych 13709.

Swięto Narodowe 3 Maja w Krakowie.

Tegoroczna uroczystość 3 maja, która specjalnie w Krakowie przybierała zawsze rozmiary wielkiej manifestacji narodowej, tym razem z powodu fatalnej aury ograniczyć się musiała do ram naogół skromnych. Już od wczesnego rana, niebo silnie zachmurzone nie wróżyło pomyślnej pogody a około godziny 9-tej począł padać rzęsisty deszcz, który utrzymał się z małemi przerwami przez cały dzień niedzielny.

Mimo jednak niesprzyjających warunków atmosferycznych, nastrój panował nader podniosły.

W katedrze wawelskiej.

Uroczystości rozpoczęły się solennem nabożeństwem w kościele katedralnym na Wawelu. Dziękczynną Mszę św. — wotywę, celebrował w pontyfikalnych szatach **Książę Biskup Sapieha w asystencji kanoników kapituły katedralnej.** Na nabożeństwie tem byli obecni przedstawiciele władz krakowskich z wojewodą Kowalikowskim na czele. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem pieśni **„Boże coś Polskę".**

Równocześnie, mimo padającego deszczu **grupowały się na Błoniach oddziały nadciągających wojsk garnizonu krakowskiego.** Gdy jednak około godz. 10-tej przed południem okazało się widocznem, że deszcz nie ustanie — odmaszerowały do koszar.

W kościele Marjackim.

Natomiast w kościele Marjackim zebrały się już **nieprzeliczone tłumy publiczności,** delegacje stowarzyszeń, organizacji i cechów, ze sztandarami, młodzież szkolna, a w presbiterjum przedstawiciel władz: wojewoda Kowalikowski ze starostami **Balem i Stańkowskim,** poseł **Mianowski** i senator **Adelman,** prezes Izby skarbowej **Greger,** senat Uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem **Rostworowskim,** dowódca okręgu korpusu **gen. Kuliński** z generalicją, prezydjum miasta, weterani, skauci, towarzystwo kurkowe z królem kurkowym **p. Iglickim,** straż pożarna i t. d. Z solenną Mszą św. wyszedł **ks. infułat Wądolny.**

W głębokiem skupieniu wznoszono modły za pomyślność Ojczyzny, płynęły prośby o błogosławieństwo dla budującego podwaliny pod lepszą dla siebie przyszłość państwa. Potężnie brzmiała zaintonowana pod koniec nabożeństwa pieśń „Boże coś Polskę", z głębi tysiąca piersi wyrwana, wzbiła się niknąc u stropu starodawnej świątyni Pańskiej.

Nabożeństwo w kościele Marjackim zakończyło uroczystości przedpołudniowe.

DEKOROWANIE MEDALAMI 3-GO MAJA.

Uroczystość w województwie.

O godz. 12 w południe wojewoda krakowski p. Kowalikowski udekorował w swojem biurze medalami 3-go Maja **30 robotników wojskowych zakładów fabrycznych** za wytrwałą pracę w służbie zawodowej. Ceremonji odznaczenia dokonał wojewoda **w obecności dowódcy korpusu gen. Kulińskiego, komendantów odnośnych zakładów wojskowych, starostów Dr. Balla i Stańkowskiego,** radcy Skarbka i dyr. policji Dr. Stycznia.

Odznaczenie funkcjonarjuszy policyjnych.

Z województwa udał się wojewoda Kowalikowski do gmachu okręgowej Komendy policji przy ul. Siemiradzkiego, celem odznaczenia **funkcjonarjuszy policyjnych** za zasługi położone przez nich dla Rzeczypospolitej i jej obywateli w pełnieniu służby bezpieczeństwa. Uroczystość poprzedziły przemówienia p. wojewody i komendanta okręgowego p. Pilcha, którzy zwrócili uwagę na ciężkie obowiązki i trudy, jakie spoczywają na odpowiedzialnej Instytucji policyjnej. Po przemówieniu wojewoda Kowalikowski odznaczył: Michała Kościowa urz. policyjnego srebrnym krzyżem zasługi, zaś bronzowymi krzyżami: Jana Cislę, Franciszka Chudobę, Stanisława Wilkosza, Jana Sosnowskiego, Stanisława Wilka, wszystkich starszych przodowników, Józefa Szczygła i Emila Sladkiego przodowników, Jana Pokładnika st. posterunkowego i Jana Gniadka posterunkowego.

W Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej.

Zaszczytne odznaczenia 3-majowe spotkały również **czterech uczestników Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej.** Odznaczenia dostały się Leonowi Brożkowi, Tadeuszowi Należnemu, Stanisławowi Niedzieli i Michałowi Serafinowi, za nadzwyczaj sumienne wypełnianie obowiązków w nauce zowodowej, oraz pełną poświęcenia pracę na polu społecznem. Przy uroczystości dekorowania obecni byli prócz przedstawicieli władz rządowych: prezes Związku ks. Kuznowicz i O. Dominik, Jezuita.

3-CI MAJA U ŻOŁNIERZY.

Popołudniu odbyła się uroczystość w Domu Żołnierza przy ul. Mogilskiej, połączona z otwarciem **Teatru Żołnierskiego, stałej sceny wojskowej.** Po produkcjach mistrzowskiej kapeli 20 p. przedstawił p. **L. Patyna** znaczenie Konstytucji 3-go maja na tle dziejów Polski w XVIII-ym wieku, Polski bezbronnej, wybierającej królów pod bagnetami sąsiadów. Następnie prof. **Świątek,** przedstawiciel teatru im. Słowackiego wyraził radość z powodu otwarcia stałego teatru żołnierskiego w Krakowie, podniósł ogromną wartość wychowawczą teatru, wreszcie zobrazował niektóre cechy twórczości Al. Fredry, żołnierza-komedjopisarza, którego **„Damy i huzary" teatr żołnierski wybrał na pierwsze przedstawienie.** Wesoła komedja na tle życia żołnierzy została nagrodzona burzą oklasków **przez audytorjum, złożone również** w ogromnej większości **z żołnierzy. Po** przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna na wolnem powietrzu.

3 MAJOWA ZABAWA DLA DZIECI

w salach Starego Teatru udała się znakomicie. Cały budynek rozbrzmiewał śmiechem i weselem, a setki kwiatków, motylków bajecznych, królewiczów i królewien pląsały i tańczyły, tworząc czarujący widok. Na pierwszą część programu złożyły się: przemówienie p. Gabrjeli Stopczyńskiej, śpiew „Witaj majowa jutrzenko", deklamacje p. M. Ferkównej i I. Stopczyńskiej, oraz krakowiak w 4 pary ze szkoły p. Bursównej i Taniec ogrodniczki ze szkoły p. Wernickiej. Na drugą część składały się zabawy i tańce ogólne, wykonane przez wszystkie dzieci.

Zycie sportowe.

Cracovia — Wisła 5:5 (5:1)

Zawody te są co roku sensacją, przynoszącą P. Z. P. N-owi sporo grosza. W roku bieżącym ani niepogoda, ani deszcz, ani morze błota, które przebrnąć trzeba było nim się dotarło do boiska, nie odstraszyły zapaleńców — kto tylko żywiej interesuje się sportem, przybył na boisko Wisły. I nie zawiódł się chyba nikt. Tyle emocji, tyle niespodzianek przyniosły te zawody, że nic podobnego nie notowały kroniki polskiego sportu.

Obie drużyny stanęły w najlepszym swoim składzie. W Cracovii brak Kałuży, w Wiśle Krupy.

Zawody zaczynają się lekką przewagą Wisły, która w pięknych podaniach posuwa się pod bramkę przeciwnika. Napad Cracovii przenosi się jednak w szybkich wypadach na jej pole i niebezpiecznie atakuje. Wreszcie w 16 min. strzela Chruściński pierwszą bramkę. I znów przewaga Wisły, która za wszelką cenę chce wyrównać. Udaje się jej to w 27 minucie, Reyman I. z piłką wjeżdża do bramki Cracovii. Potem znowu atakuje Wisła, ale piłkę dostaje Kubiński, wyrywa się, centruje i Ciszewski uzyskuje drugą bramkę dla biało-czerwonych. Wisła nie traci nadziei, oblega bramkę Cracovii, kilka trudnych strzałów łapie spokojnie i pewnie Szumiec.

Następnie jednak gra przenosi się na połowę Wisły. Korner dla Cracovii i Chruściński główką uzyskuje trzecią bramkę. W 35 minucie strzela z za pola karnego Ciszewski, bramkarz Wisły stremowany nie rusza się wcale — goal czwarty. Wreszcie Kubiński w 40 m. strzela, bramkarz przepuszcza piłkę ponad rękami. Pauza. 5 : 1 na korzyść Cracovii.

Po pauzie wszyscy byli przekonani, że Cracovia powiększy jeszcze zwycięstwo, które było już jakby przypieczętowane. Słaba gra backów, a nieudolność bramkarza Wisły, który prawie ani jednej piłki nie złapał, nie uprawniała do optymizmu. Obraz gry jednakowoż zupełnie się zmienia. Początkowo kilka minut przewaga Cracovii, później Wisła przychodzi do głosu. W 12 m. strzela Reyman I. z podania Balcera drugą bramkę. W 5 minut później Balcer wyrywa się i pięknym strzałem w róg uzyskuje trzecią bramkę. Wówczas u graczy Cracovii czuć pewne zdenerwowanie, wytężają siły, atakują—Łukiewicz łapie niepewnie strzał Ciszewskiego. W chwilę później przedziera się Balcer i w jego podaniu Reyman strzela goala. Potem kilka minut gry równej i znów Reyman uzyskuje z podania Adamka punkt dla Wisły.

Jeszcze kilka minut przewagi Cracovii i gwizd sędziego. Koniec. Ostateczny wynik 5 : 5.

Do osiągnięcia tego wyniku przyczyniła się jedynie silna wola zwycięstwa ze strony Wisły. Grała ona zresztą pięknie i nie tylko na ten, ale na lepszy nawet wynik zasłużyła. Najlepszym na boisku był Gieras, nie ustępował mu Balcer i Reyman, za to bramkarz okazał zupełną nieumiejętność bramkarskiego kunsztu. — Z Cracovii wybijali się znakomitą grą Kubiński, Chruściński i przed pauzą bramkarz Szumiec.

Sędzia p. Rosenfeld z Bielska b. dobry, spokojny i skrupulatny. Krak.

W Cracovii rez. — Wisła rez. 3 : 1 (1 : 1). W Wiśle dobre backi, a słaby atak, w Cracovii dobry atak.

Jutrzenka—Wawel 2 : 0 (1 : 0). Zwycięża Jutrzenka, technicznie lepsza. Atak Wawelu nie umiał wykorzystać wielu sytuacyj. Sędzia wyklucza za brutalną grę gracza Wawelu Kożucha, który ma już pod tym względem bogatą przeszłość.

Skawinka—Stella 2 : 0 (0 : 0). Goale strzelili Lisowski I. i Kisieliński.

ZAWODY KRAJOWE.

Pogoń—Czarni 2 : 2 (0 : 2). Do pauzy Czarni, którzy bardzo ładnie grali, potrafili uzyskać zwycięstwo. Po pauzie przewaga Pogoni. **Lechja—Sparta 2 : 1 (0 : 0), A. Z. S. — Jutrzenka 2 : 1.**

Olimpijski bieg sztafetowy odbył się podczas pauzy na zawodach Czarni—Pogoń. Do zawodów stanęło 6 drużyn, w tem dwie Pogoni, jedna Czarnych i A. Z. S. Pierwszą przybyła **drużyna Czarnych w składzie Strzelecki 100 m., Tećków 200 m., Przestępski 400 m.** i Kawa 800 m. w czasie 3 m. 42 sek. Drugą była drużyna Pogoni w czasie 3 m. 54 sek. Organizacja biegu nieszczególna.

Przemyśl. **Polonja—Hasmonea 4 : 0 (3 : 0).**

Poznań. **Amatorski klub sportowy (Król. Huta)—Warta 1 : 1.**

Warszawa. **Legja—Warszawianka 3 : 1.**

KRONIKA KRAKOWSKA.

Zbiórka T. S. L. odłożona do 8 maja.

Z powodu niedzielnej niepogody zbiórka T. S. L. na dar narodowy została odłożona na dzień przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej, t. j. 8 bm. Prezydent Wojciechowski jest gorącym opiekunem Towarzystw zajmujących się oświatą pozaszkolną, a w szczególności T. S. L. i udzielił mu nawet specjalnego autografu z prawem reprodukcji masowej. W piśmie tem apeluje Prezydent do społeczeństwa, by popierało T. S. L. Dlatego też obywatele Krakowa zadokumentują najlepiej swoje uczucia dla pana Prezydenta, jeżeli zatrzymają go 8 maja nalepki majowe, względnie uzupełnią je, a w dniu przyjazdu pana Prezydenta zasilą choćby groszowemi datkami T. S. L., które musi w roku bieżącym zbudować ponad 50 szkół i ochronek na Kresach.

Oficerowie z rozprawy listopadowej wnieśli zażalenie.

Zasądzeni w wojskowym procesie o zajścia listopadowe: gen. dyw. Józef Cikiel, kpt. Mieczysław Obidziński, oraz porucznicy Tadeusz Skarski i Wacław Nowakowski otrzymali w dniu wczorajszym pisemne wyroki wraz z motywami.

Jak się dowiadujemy, wszyscy wymienieni zgłosili zażalenie nieważności i odwołanie od wymiaru kary. Według procedury wojskowej, obrońcy zasądzonych oficerów mają do 5 dni wnieść do sądu wywód zażalenia nieważności, poczem akta wraz z protokołem rozprawy zostaną odesłane do najwyższego sądu wojskowego. Przewodniczący rozprawy pułk. Dr Dąbrowski po wręczeniu oficerom wyroku wyjechał wczoraj do Warszawy.

Straszna tragedja małżeńska.

W niedzielę rano rozegrała się w gmachu na Gródku przy ul. Mikołajskiej straszna tragedja małżeńska. Portjer gmachu Jan Podskalny ożeniony od października ubiegłego roku z 23-letnią Ludwiką, żył z nią w ciągłej niezgodzie, przyczem między młodymi małżonkami dochodziło ustawicznie do kłótni i awantur. Krytycznego dnia Podskalny przyszedłszy do domu o godz. 10 rano nie zastał żony, wobec czego udał się na jej poszukiwanie. Spotkawszy ją w sieni kamienicy wyjął z kieszeni brzytwę i momentalnym ruchem przerznął żonie gardło. Nieszczęśliwa mimo strasznej rany zdołała wyrwać się szaleńcowi i zatkawszy chustką przecięte gardło, pobiegła przez podwórze ku wyjściu z gmachu od ul. św. Tomasza, gdzie padła nieżywa. Tymczasem Podskalny wybiegł na IV piętro, skąd w oczach przechodniów rzucił się na podwórze, ponosząc śmierć na miejscu.

—o—

Z DZIAŁALNOŚCI PRACOWNIKÓW P. K. O. Zrzeszenie pracowników P. K. O. w Krakowie, rozporządzając kapitałem obrotowym w wysokości około 50.000 zł., przychodzi członkom swym z pomocą jużto w formie udzielanych zapomóg, jużto udzielając kredytu gotówkowego i towarowego przy spłatach ratalnych. Zrzeszenie posiada swój własny lokal w gmachu mieszkalnym P. K. O., gdzie mieści się również stołownia Zrzeszenia, bibljoteka (około 1000 tomów), oraz czytelnia. Dnia 1-go maja b. r. otwarło Zrzeszenie własny sklep w gmachu mieszkalnym P. K. O. przy ul. Zyblikiewicza, w którym nabyć można wszelkie towary spożywcze, oraz pierwszej potrzeby po cenach konkurencyjnych. W toku jest założenie „Radjoklubu", który, posiadając własny aparat odbiorczy, urządzać będzie koncerty. Również projektuje Zrzeszenie w roku przyszłym kupno lub wydzierżawienie domu zdrowia (sanatorjum) w jednem z miejsc klimatycznych lub kąpielowych,oraz założenie kooperatywy mieszkaniowej.

CZERWCOWA KADENCJA PRZYSIĘGŁYCH. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami odbyło się w krakowskim sądzie okręgowym karnym losowanie sędziów przysięgłych na kadencję czerwcową. Jako sędziowie główni zostali wylosowani: K. Bartoszewski kupiec. M. Bażan urzędnik Tow. Ubezp., J. Chmielewski właśc. realności, W. Chowański urzędnik Kasy chorych, inż. W. Epstein dyr. huty żelaznej, J. Grotowski urzędnik Banku Polskiego, A. Grzybowski kupiec, M. Guzikowski inżynier, Dr J. Haussman aptekarz, K. Hukan artysta-rzeźbiarz, W. Igliński stolarz, A. Januszkiewicz inżynier, E. Klug urz. bankowy, J. Kriss urz. bank., M. Lanc urz., W. Lewandowski przem., Jan Łacheta rolnik, F. Łodziński wł. realn., Dr E. Mazur urz., A. Motylewski urz., Z. Odrzywolski arch., Fr Okarmus przem.. A. Przyjemski wł. realn., M. Ripper wł. banku, St. Skoczek urz., St. Skórczowski urz., A. Stolzer kupiec, I. Szeliński urz., Dr A. Ścisło urz., M. Talewski kupiec, A. Tarnawski kupiec, B. Wyganowski wł. realn., I. Zakrzewski dyr. P. T. H., A. Zembrzycki kupiec, St. Zembalski wł. realn. i B. Zieliński przemysłowiec.

Jako zastępcy sędziów przysięgłych zostali wylosowani: P. Dziadecki stolarz, F. Dziurzyński kupiec, I. Garde ślusarz, G. Kozbiał krawiec, Wł. Meresiński stolarz, St. Niemczyk rytownik, I. Ochmański szewc, K. Prochal wł. realn, i H. Storc bronzownik.

Kraków, 5 maja.

Wtorek 5: Piusa V pap.
Środa 6: Jana Ap. w Oleju.
Środa 6: Wschód słońca o godz. 4.22, zachód o godz. 19.32.

Odznaczenie ogniomistrzów straży pożarnej. W dniu wczorajszym Komisarz rządu Dr. Wawrausch imieniem p. Wojewody udekorował srebrnemi rządowemi medalami pamiątkowemi 3 maja ogniomistrzów miejsk. Straży pożarnej Władysława Urodę i Edmunda Boblewskiego, oraz naczelnika ochotniczej Straży pożarnej Michała Piwowarczyka, za zasługi położone na polu pożarnictwa.

KOSZTA UTRZYMANIA W KWIETNIU WZROSŁY O 1.26 PROC. W WOJEWÓDZTWIE. Onegdaj odbyło się posiedzenie komihji lokalnej dla badania zmiany kosztów utrzymania w Krakowie. Komisja ustaliła, że w ciągu miesiąca kwietnia b. r. koszta utrzymania wzrosły w porównaniu z marcem o 1.26 proc.

TOW. UBEZPIECZEŃ I STRAŻE POŻARNE KU CZCI ŚW. FLORJANA. Dziś o 9 rano odbędzie się staraniem Tow. Wzaj. Ubezp. uroczyste doroczne nabożeństwo ku czci św. Florjana, patrona Instytucji. W nabożeństwie, tóre odprawi w kościele św. Florjana ks. kan. Dr Kulinowski, wezmą udział prócz dyrekcji i urzędników Towarzystwa, także plutony krakowskiej straży pożarnej miejskiej i ochotniczej, które przybędą ze sztandarami pod wodzą starszyzny, by stanąć w ordynku w nawie świątyni.

NA UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU 5 P. SAPERÓW w dniu 8 maja wydaje bilety wstępu księgarnia Czerneckiego, Rynek L. 11.
nia cielesne.

ZGŁASZANIE WYPADKÓW ŚPIĄCZKI EPIDEMICZNEJ. W dzienniku rozp. m. Krakowa Nr. 3 zamieszczono rozporządzenie o obowiązku zgłoszenia w miejskim Urzędzie Zdrowia plac WW. Świętych, parter, tel. 373, każdego wypadku zachorowania na śpiączkę epidemiczną, względnie każdego wypadku choroby objawiającej się długotrwałą śpiączką. — Zgłoszenie tej choroby obowiązuje w ciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 26 kwietnia do 2 maja b. r. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowała 1 osoba, na czerwonkę 1, na tyfus brzuszny 3, na tyfus plamisty 1, na ospę wietrzną 3 osoby.

ECHA UPROWADZENIA DO ZAKŁADU W KOBIERZYNIE. Wczoraj odbyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw Janowi Kazimierzowi Trejglowi vel Tryglowi, rygorozantowi medycyny i Wandzie Tłuchowskiej, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego przez nieuprawnione ograniczenie osobistej wolności Józefa Tłuchowskiego, męża obwinionej. Rozprawa była tajna. Akt oskarżenia poruszał znaną aferę uprowadzenia p. Tłuchowskiego do szpitala dla umysłowo chorych w Kobierzynie na podstawie fałszywego świadectwa lekarza Dra Weinsberga, stwierdzającego chorobę umysłową Tłuchowskiego. Trybunał wydał wyrok uwalniający oboje obwinionych od winy i kary.

Jak donosiliśmy, Dr Weinsberg będzie niebawem odpowiadał za nadużycie władzy urzędowej przez wystawienie poświadczenia choroby umysłowej o osobie zdrowej.

KRWAWA BÓJKA. W nocy z dnia 2 na 3 b. m. został ciężko raniony w bójce na ul. Madalińskiego Juljan Susuł, zaś Władysław Kożuch i Pinkus Sowozyk odnieśli lżejsze obraże-

ARESZTOWANIE MORDERCY. Posterunkowy policji w Olszowej, pow. Brzesko, aresztował i oddał sądowi okr. w Krakowie Antoniego Sobola, lat 28, z Olszowy, który dnia 20 kwietnia br. zamordował w lesie olszowskim Katarzynę Sobol, lat 50, poczem zwłoki ukrył w lesie.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

„WROTA NA DALEKI WSCHÓD". Staraniem Akad. Ligi Przyjaciół Kasy im. Mianowskiego, odbędzie się pod tym tyt. odczyt prof. U. J. Michała Siedleckiego, z licznymi obrazami świetlnymi, dzisiaj, we wtorek, o godz. 7 wieczorem, w Zakładzie zoologicznym przy ul. św. Anny l. 6. Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 groszy.

LOKATORZY ul. Lubomirskich Nr. 47 i 49, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Jana Muchowicza, złożyli 38 zł. na obiady dla biednych studentów na ręce S. Samueli.

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Juljusz Cezar".
Środa: „Juljusz Cezar" (XXX szkolne).
Czwartek: „Uciekła mi przepióreczka..." Stefana Żeromskiego (nowość).

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Wtorek: „Trzy stare pudła" (występ gościnny Elny Gistedt).
Wtorek: „Trzy stare pudła". (Występ gościnny Elny Gistedt).
Środa: „Trzy stare pudła". (Występ gościnny Elny Gistedt).

Repertuar teatru „Bagateli".

Wtorek: „Peer Gynt" (premjera).
Środa: „Peer Gynt".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Wanda: Zakończenie Nibelungów p. t. „Zemsta Krymhildy".
Sztuka: Zakończenie Nibelungów p. t. „Zemsta Krymhildy.
Nowości: 2-ga serja „Golgota uczciwej kobiety". **„Ten którego biją po twarzy".**
Uciecha: „Kiedy kobieta zdradzała męża" z Józefem Węgrzynem i Kazimierą Niewiarowską w rolach głównych.
Promień: „Don Carlos i Elżbieta" w rolach głównych Konrad Veidt i Daaagny Stervaes.
Warszawa: „Europa mówi o tem", 12 aktów, 2 serje razem.
REDUTA: „Ludzie i maski", dwie serje razem.

—o—

Komunikaty teatrów krakowskich

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 10-ty „Juljusz Cezar", którego wyborne wykonanie i świetna wystawa spotkały się z powszechnem uznaniem. Dzięki uprzejmości Dyrekcji tramwaju, od dzisiaj po przedstawieniach „Cezara" oczekiwać będą trzy wozy tramwaju na gości teatralnych: jeden na rogu ul. A. Potockiego i Lubicz — na Salwator, oraz dwa na Małym Rynku — na Podgórze i do Dworca towarowego.

OPERETKA „NOWOŚCI". Elna Gistedt święci tryumfy w teatrze „Nowości". Publiczność zachwyca się piękną grą divy warszawskiej i oklaskuje wszystkie numera pięknej melodyjnej operetki „Trzy stare pudła", która graną będzie codziennie do niedzieli włącznie.

Z TEATRU BAGATELI. Dziś we wtorek premjera „Peer Gynta" z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej. Znakomity artysta Karol Adwentowicz wybrał na gościnne występy poemat dramatyczny Henryka Ibsena „Peer Gynt", w którym odtwarza tytułową rolę. — W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystyczny teatru „Bagatela". Reżyserja spoczywa w doświadczonych rękach reżysera p. Henryka Barwińskiego, który nieśmiertelne dzioło Henryka Ibsena w tłumaczeniu J. Kasprowicza wystawił z udziałem p. K. Adwentowicza na scenie teatru lwowskiego i łódzkiego.

—o—

NEKROLOGJA.

† **Dr. Jerzy Brunner,** prof. bakterjologji uniwersytetu warszawskiego, uczony teoretyk tego przedmiotu zmarł w Warszawie.

† **Jan Stursa,** prezes czeskiej Akademji Sztuk Pięknych umarł w Pradze.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Rozwiązać centralę komunistyczną w Wiedniu!

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Belgradu: Rząd jugosłowiański ma zamiar poczynić kroki u rządu austrjackiego w tym kierunku, aby znajdująca się w Wiedniu centrala komunistyczna została rozwiązana.

Rząd ma posiadać dowody na to, że w zamachu w Sofji uczestniczyli bułgarscy i jugosłowiańscy komuniści przebywający w Wiedniu. Kwestja tej centrali komunistycznej poruszana ma być także na konferencji Małej Ententy w Bukareszcie. Słychać, że państwa Małej Ententy mają zamiar uczynić wspólny krok u rządu austrjackiego, aby zniósł prawo azylu dla komunistów zagranicznych, szczególnie dla jugosłowiańskich.

—o—

Propaganda komunistyczna w Anglji wzrasta.

Wiedeń. (PAT.). „Sonnundmontagszeitung" donosi z Londynu: „Sunday Times" donosi, że rząd angielski jest w posiadaniu danych, wedle których propaganda komunistyczna w Anglji stale wzrasta. Rząd ma dowody, że propagandę tę organizuje i finansuje Moskwa, jest jednak trudno zwalczyć ją, ponieważ wielka liczba winnych jest członkami delegacji sowieckiej w Londynie, chronionej nietykalnością dyplomatyczną.

Mimo to otrzymało ministerstwo spraw wewnętrznych wielkie pełnomocnictwo, na wypadek stwierdzenia winy osób, należących do delegacji sowieckiej. Ministerstwo spraw wewnętrznych jest zdecydowane do bardzo energicznego postępowania.

—o—

Gniazdo komunistyczne w Łotwie.

Wykrycie tajnej drukarni.

Warszawa. (Telef. wł.). Pod Rygą wykryto wielką drukarnię komunistyczną. Aresztowano 20 komunistów. Komuniści widocznie spodziewali się rewizji, albowiem przed rewizją wywieźli stamtąd kilka maszyn drukarskich.

400.000 lewów w jednym miesiącu na utrzymanie komórek komunistycznych

Sofja. (PAT) W toku śledztwa oskarżony Friedman zeznał, że tajne organizacje komunistyczne miały na celu sowietyzację Bułgarji. Dla uregulowania działalności propagandystycznej kraj był podzielony na pięć okręgów. W okręgach Burgas i Wratza kierownictwo nad tajnemi organizacjami spoczywało w rękach emigrantów zagranicznych. Między innemi Friedman przyznał się też do otrzymania i wydania 400 tys. lewów w ciągu jednego zaledwie miesiąca na utrzymanie komunistycznyych komórek. Podczas dzisiejszej rozprawy sądowej przesłuchiwano Rojewa, Daskałowa i Kamburowa, którzy zrzucali z siebie wszelką odpowiedzialność, w każdym jednak razie udzielone przez nich wyjaśnienia potwierdzają, że istotnie dali oni schronienie spiskowcom.

5.000 komunistów w Bułgarji.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Sofji: W dalszym przebiegu rozprawy oświadczył oskarżony Friedman, że otrzymał od zabitego przywódcy spiskowców Jankowa większe sumy pieniężne, które prawdopodobnie nadchodziły z Wiednia. W całości zorganizowano w Bułgarji pięć tysięcy komunistów w grupach po sześć ludzi.

Polska zażąda miejsca w Radzie Ligi Narodów

w razie przyjęcia Niemiec do L. N.

ZAPATRYWANIE BRIANDA NA KWESTJĘ BEZPIECZEŃSTWA.

Londyn. (PAT.) Specjalny korespondent paryski „Timesa" charakteryzuje na podstawie kontaktu z Briandem oraz dyplomatycznemi kołami francuskiemi w następujący sposób nową politykę Qai D'orsay. Briand nie sprzeciwia się bynajmniej zasadniczo paktowi bezpieczeństwa, dotyczącemu Europy zachodnej, któryby obejmował również i Niemcy. Uważa jednak, że sprawa bezpieczeństwa w Europie środkowej i w Niemczech nie będzie w ten sposób rozwiązana. Jest on zajęty obecnie ustaleniem tekstu odpowiedzi na propozycje Niemiec, dotyczące paktu gwarancyjnego, pragnie jednak uprzednio poznać stanowisko Berlina w kwestji nowych warunków rozbrojenia. Minister uważa, że Francja powinna udzielić na propozycje niemieckie oficjalnej odpowiedzi, opracowanej wspólnie z Londynem.

Korespondent „Timesa" nie zna ewentualnych zmian, jakie mogą być wprowadzone do tekstu odpowiedzi, ustalonych przez Herriota. Korespondent zaznacza, że Francuzi nie wierzą, aby Niemcy pragnęły trwałego pokoju opartego na podstawie traktatu wersalskiego i uważają, że nawet w razie podpisania paktu sprawa bezpieczeństwa pozostaje otwartą. Rząd francuski — pisze w dalszym ciągu korespondent — nalegał w Pradze i w Warszawie na konieczność ściślejszego kontaktu między obu krajami i zachęcał również Polskę do polepszenia stosunków z Rosją. Współpraca Polski z Czechosłowacją po ostatniej wizycie Benesza w Warszawie jest na dobrej drodze. Dziennik uważa zbliżenie Polski i Czech za pierwszy wynik pozytywny stanowiska zajętego przez Europę środkową, która zastanawia się nad nowymi środkami ochrony swoich interesów, jest bowiem przekonaną, że rząd angielski nie jest skłonny do gwarantowania europejskiego status quo takiego, jakie zostało utworzone na podstawie traktatu wersalskiego.

O ile Niemcy zyskają stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, to Polska zażąda takiegosamego jej traktowania. Od pewnego czasu daje się zauważyć zarówno w Warszawie, jak i w Moskwie pragnienie ograniczenia do minimum istniejących obecnie między obu państwami konfliktów. Dziennik w końcu stwierdza, że odmowa ze strony Ameryki i Anglji ratyfikowania paktu bezpieczeństwa proponowanego w roku 1919, była początkowem podłożem szeregu sojuszów, zawartych przez Francję z Europą środkową.

—o—

Przesilenie w Belgji — bez końca.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Brukseli: Przywódca katolików hrabia Broqueville złożył w ręce króla misję utworzenia gabinetu, nie mogąc liczyć na poparcie parlamentu.

Nadesłane.

Komunikat Związku właścicieli kinoteatrów w Krakowie.

Związek właścicieli kin w Krakowie odnośnie do „sprostowania" p. Agenora Lisowskiego, właściciela kina „Sztuka" zamieszczonego przed kilku dniami w tutejszym dzienniku — stwierdza niniejszem, że na posiedzeniu swem z dnia 23 kwietnia nie mógł przesądzać i nie zajmował się sprawą ewentualnych dochodzeń Magistratu przeciw kinoteatrowi „Warszawa" — natomiast w związku z oszczerczym artykułem jednego z tygodników krakowskich potępił metody walki konkurencyjnej j. Lisowskiego i uchwalił jednogłośnie wykluczenie pana Lisowskiego ze Związku. Faktu tego nie może zmienić oświadczenie p. Lisowskiego, iż sam ze Związku wystąpił. Na tem dalszą publiczną polemikę z p. Lisowskim zamykamy.

Kino „Nowości". Kino „Reduta".
Kino „Wanda". Kino „Uciecha".

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie naszego najdroższego Męża i Ojca ś. p.

Dymitra Czechowskiego

Dyrektora gimazjum w Gorlicach,

jak również i tym, którzy w ciężkich chwilach szli nam z życzliwą pomocą i nieśli słowa pociechy, składam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Wanda Czechowska
z dziećmi.

A. CONAN DOYLE. 3

Koniec Sharkey'a.

tłomaczył Br. Falk.

— Gdzież ona? Czemu jej dotąd nie znaleziono?

— Powiem wszystko. Jest to jedyna córka hrabstwa Rawirez, których zamordowaliście przed chwilą. Zowie się Inez Rawirez i należy do jednego z najlepszych rodów hiszpańskich, gdyż jej ojciec był gubernatorem w Chagre, gdzie się właśnie udawał. Dowiedziano się przypadkowo, że nawiązała stosunek miłosny, jakto zwykle bywa z dziewczętami, z jednym z ludzi, niższego pochodzenia, na pokładzie tego okrętu; rodzice jej, rozporządzający wielką władzą i których słowa niepodobna było lekceważyć, kazali mi zamknąć ją w specjalnej kabinie, leżącej za moją kabiną. Tu pozostawała przez cały czas; pożywienie przynoszono jej, gdyż nie wolno jej było widzieć nikogo. Wiadomość tę przynoszę ci w darze, chociaż właściwie nie powinienem tego czynić, gdyż jesteś krwiożerczym zbrodniarzem, którego czeka stryczek na tym świecie, a piekło na tamtym. Ta myśl jest dla mnie osłodą w chwili śmierci.

Po tych słowach dopadł do burty i skoczył w ciemność, prosząc Boga przed zgonem, aby wyznanie to nie obciążyło zbytnio jego duszy.

Ciało kapitana Hardy nie spoczęło jeszcze na piasku w głębokości czterdziestu sążni, kiedy korsarze rzucili się do kabiny. I rzeczywiście, w drugim końcu jej znaleziono zakratowane drzwiczki, które uprzednio nie zwróciły niczyjej uwagi. Klucza nie było, wyłamano je więc wśród krzyków, dochodzących z wewnątrz. W świetle latarni ujrzeli młodą kobietę, w pełni krasy i dziewiczych wdzięków, skuloną w kącie pokoju, z rozwianymi włosami, spływającymi na podłogę, czarnemi oczyma, w których malowała się trwoga i całą, pełną uroku, postacią, która słaniała się z przerażenia, na widok wdzierającej się bandy mężczyzn, umazanych krwią. Chwyciły ją szorstkie ręce, podniesiono ją na nogi i wywleczono wśród wrzasku na pokład, gdzie czekał John Sharkey. Ten zbliżył światło do twarzy dziewczyny, pochłaniając ją wzrokiem, a potem, z głośnym śmiechem pochylił się i dotknął zbroczoną krwią ręką jej policzka.

— To znamię korsarza, dzierlatko, którem znaczy swoje owieczki. Weźcie ją do kabiny i zabawcie się z nią. A teraz zatopić statek i dalej w drogę na nowe łowy!

Nie minęła godzina, a wspaniały okręt „Porto-bello“ spoczął, obok swych pomordowanych pasażerów, na piasku, w głębi morza Karaibskiego, podczas gdy barka piratów, wypełniona łupem, zmierzała ku północy, w poszukiwaniu nowej ofiary.

W kabinie „Szczęśliwego Oswobodzenia“ odbywała się tej nocy wielka pijatyka, w której uczestniczyło trzech ludzi. Był to kapitan, kwatermistrz i Łysy Stable, chirurg, człowiek, który cieszył się w Charlestonie dużą praktyką lekarską, dopóki, nadużywszy zaufania pacjenta, nie był zmuszony uciec przed sprawiedliwością i nie oddać swej umiejętności na usługi korsarzy. Był to opuchnięty, tłusty mężczyzna, z przekrzywioną szyją i wielką, świecącą łysiną, której zawdzięczał swój przydomek. Sharkey zapomniał na razie o buncie, wiedząc, że żadne zwierzę nie jest zdolne do czynu w chwili sytości i że, bezpośrednio po splądrowaniu wielkiego okrętu, nie potrzebuje się lękać załogi. Dlatego pił dobrze i bawił się wesoło w towarzystwie swych dobranych kompanów. Kiedy podochocili się i zaprószyli sobie głowę ,w umyśle pirata zdolnego do każdego bezeceństwa, zbudziła się myśl o kobiecie. Krzyknął na czarnego stewarda, aby ją przyprowadził w tej chwili.

Inez Raniver uprzytomniła sobie już wszystko — śmierć ojca i matki i swoje położenie w rękach ich morderców. Ale ze zrozumieniem sytuacji przyszedł spokój i na jej dumnej, śniadej twarzy nie widać było śladu trwogi, kiedy ją prowadzono do kabiny, a zacięte usta i ogień, tlący się w jej oczach, przypominały kogoś, kto ma wielki czyn do spełnienia. Uśmiechnęła się do kapitana korsarzy, kiedy wstał i chwycił ją w pół.

— Na Boga! to odważna dzierlatka! — zawołał Sharkey, obejmując ją ramieniem. — Godna kochanka korsarza. Chodź, ptaszku i napij się ze mną wina.

— Artykuł szósty — krząknął doktór. — Wszystkie „bona robas“ są wspólną własnością.

— Trzymamy cię za słowo, kapitanie Sharkey — rzekł Galloway. — Tak brzmi artykuł szósty.

— Posiekam na drobne kawałki każdego, kto wejdzie między nas! — wrzasnął Sharkey, przyglądając się im rybiemi oczami. — Nie, dziewczę, nikt nie odbierze cię Johnowi Sharkey. Usiądź mi na kolanach i obejmij mnie ręką za szyję. Widzicie, pokochała mnie na pierwszy rzut oka! Powiedz, moja piękna, dlaczego tak źle się z tobą obchodzono i dlaczego cię zamknięto na tamtym statku?

Kobieta wstrząsnęła głową i uśmiechnęła się.

— No Inglese, no Inglese — szepnęła.

Wychyliła kielich wina, który jej podał Sharkey i czarne jej oczy zabłysły jeszcze bardziej. Siedziała na kolanach Sharkey'a, objąwszy go za szyję, a ręka jej bawiła się jego włosami, uszami i policzkami. Nawet zimny kwatermistrz i zahartowany chirurg patrzyli na nią z dziwną jakąś zgrozą, ale Sharkey śmiał się i radował.

— Niech mnie djabli wezmą, to dzielna dziewczyna! — zawołał, przycisnąwszy ją do siebie i całując jej bezbronne usta.

Ale w oczach chirurga, który przyglądał się jej bacznie, pojawiło się zaciekawienie, a twarz jego stężała, jakby pod wpływem jakiejś strasznej myśli. Potem bladość trupia zakradła się na jego zwierzęce oblicze, dobrze widoczna, mimo opalonej od słońca skóry i podochocenia pod wpływem wina.

— Spojrzyj na jej rękę, kapitanie Sharkey! — krzyknął. — Na miłość Boską, spojrzyj na jej rękę!

Sharkey popatrzał na rękę, która go pieściła. Była śmiertelnie blada, a między jej palcami widać było żółtawą, jasną siatkę. Pokryta była białawym, delikatnym pyłem, podobnym do mąki, na świeżo upieczonym chlebie. Leżał on grubą warstwą na karku i policzkach Sherkey'a. Z okrzykiem wstrętu odtrącił kobietę od siebie; w jednej chwili, jak dziki kot skoczyła, z krzykiem złośliwego tryumfu, ku chirurgowi, który przerażony, zniknął pod stołem. Jedna z jej rąk chwyciła Galloway'a za brodę, ale wytarł się jej i porwawszy za dzidę, powstrzymał ją na ostrzu broni, kiedy rzucała się i ciskała, z pałającemi oczyma szaleńca.

Czarny steward wpadł do środka na ten nagły hałas i z jego pomocą udało się wpędzić oszalałe stworzenie z powrotm do jej kabiny i zamknąć tam na klucz. Trzej pozostali, opadli wyczerpani na krzesła, spoglądając na siebie ze zgrozą. Mieli jedno słowo na myśli, ale Galloway wypowiedział je pierwszy.

— Trędowata! — zawołał — Dostaliśmy się wszyscy, niech to djabli wezmą!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółką Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.